



MIEJSKI MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

ZIEMIA MICHAŁOWSKA



ISSN 1425-7718

BRODNICA

Grudzień 2009, nr 12 (267)

Cena 0 zł

Drodzy Czytelnicy

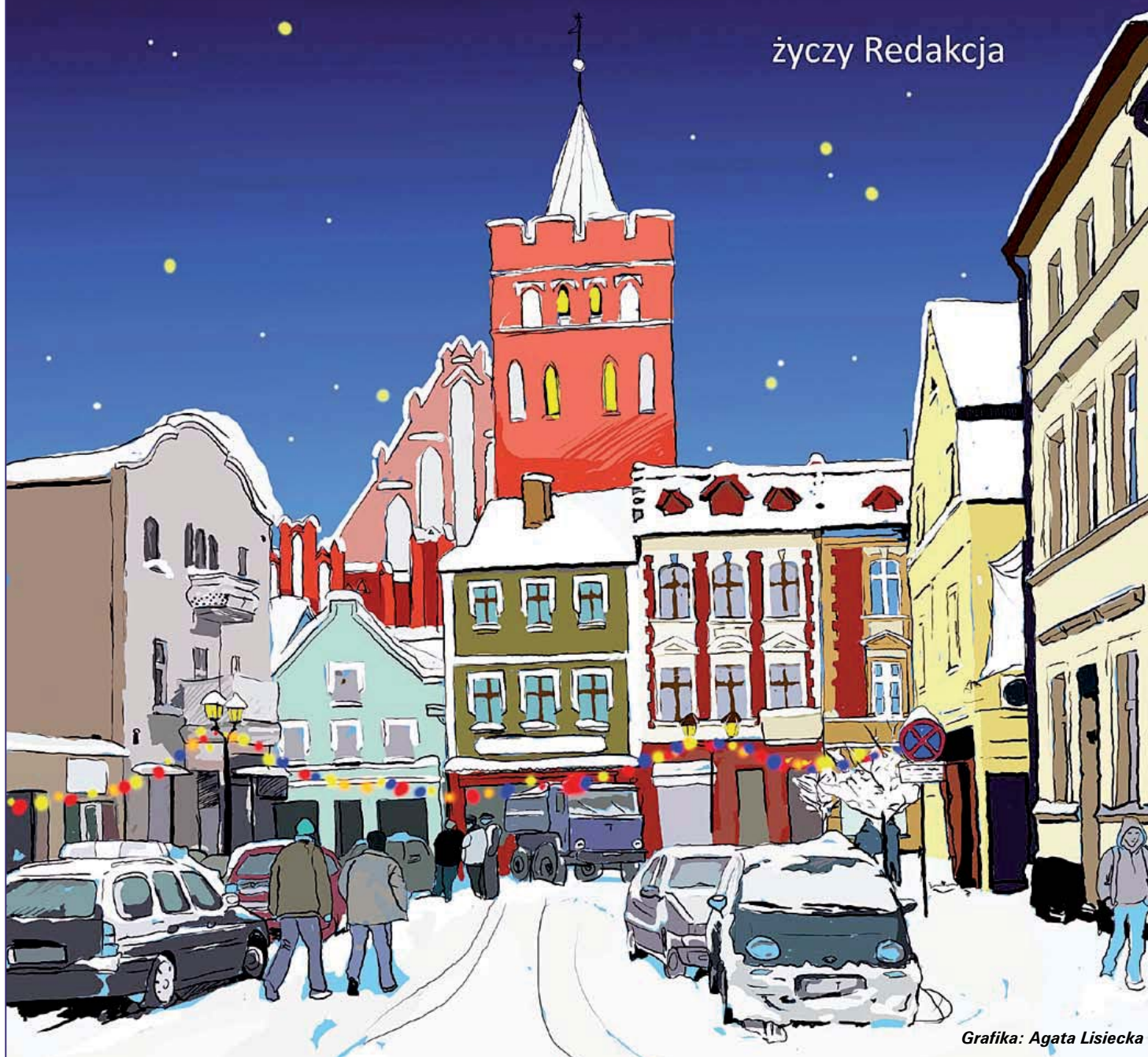
Do grudniowego numeru Ziemi Michałowskiej dołączamy 3 tysiące egzemplarzy płyt DVD z nagraniem kroniki filmowej Brodnicy 2009 r. Ten filmowy materiał powstawał przez cały mijający rok.

Prezentujemy w nim wybrane wydarzenia z życia gospodarczego, społecznego, sportowego i kulturalnego naszego miasta.

Mamy nadzieję, że kronikę obejrzyicie Państwo z przyjemnością i powspominacie minione wydarzenia.

Pogodnych, rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności w nadchodzącym 2010 roku

życzy Redakcja



Grafika: Agata Lisiecka

Bibliografia łączy humanistów

W Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej 7 grudnia świętowano 10-lecie pracy nad „Bibliografią miasta i powiatu brodnickiego”. W uroczystościach wzięła udział zastępca dyrektora Biblioteki Narodowej w Warszawie i jednocześnie prezes Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Elżbieta Stefańczyk.

Od 1999 roku nad bibliografią pracuje kustosz - bibliograf Ewa Wałdowska. Było to pierwsze tak poważne zadanie pani Ewy w brodnickiej

została płyta CD zawierająca bibliografię za lata 1999-2008. Uroczystości uświetniła dyr. Elżbieta Stefańczyk, która wystąpiła z wykładem na temat założeń Bibliografii Narodowej na rok 2010.

Z kolei Ewa Wałdowska opowiedziała o swej pracy nad bibliografią na przestrzeni ostatnich 10 lat. O tworzeniu swojej bibliografii, niezbędnej w rozwoju zawodowym, wspomniał też naczelnik wydziału kultury i oświaty starostwa powiatowego Stanisław Czajkowski. W podziękowaniu za



Fot. Paweł Stanny

Elżbieta Stefańczyk podczas spotkania z okazji 10 lat Bibliografii miasta i powiatu brodnickiego

księżnicy. Ewa Wałdowska podjęła się bowiem tworzyć bibliografię niedługo po rozpoczęciu pracy w bibliotece. Z zadania wywiązała się znakomicie i swe dzieło kontynuuje do dziś dając dobry przykład innym placówkom w kraju. Z okazji jubileuszu wydana

udział w brodnickich uroczystościach burmistrz Brodnicy podarował dyr. Elżbiecie Stefańczyk najnowszy album o ziemi Michałowskiej autorstwa Józefa Polaka.

(sta)

Szlachetna idea



Fot. Paweł Stanny

W bieżącym roku przypada 90 rocznica powstania Polskiego Czerwonego Krzyża. Podczas uroczystości z tej okazji w dniu 20 listopada, w Pałacu Anny Wazówny, wyróżniono opiekunów Szkolnych Kół PCK i Klubów „Wiewiórka PCK”, działających od wielu lat na terenie miasta i popularyzujących idee czerwono krzyżskie w środowisku lokalnym (na zdjęciu).

Polski Czerwony Krzyż jest najstarszą organizacją humanitarną w kraju, skupiającą ponad 200 tysięcy wolontariuszy. W Brodnicy organizacją działającą od 10 października 1919 roku, także ma się czym pochwalić. Więcej na ten temat na stronie 5.

(sta)

Sesja za sesją

Grudzień jest wyjątkowo pracowity dla Rady Miejskiej Brodnicy. Rajcy zaplanowali dwie sesje. Pierwsza odbyła się 1 grudnia, kolejna (budżetowa) w poniedziałek, 21 grudnia.

W trakcie obrad 1 grudnia rada wysłuchała m.in. informacji o stanie realizacji zadań oświatowych w Brodnicy w roku szkolnym 2008-2009 i spotkaniach burmistrza miasta z mieszkańcami osiedli.

Uchwalono także nowe stawki podatków i opłat dla mieszkańców (strona 4) oraz plany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Brodnicy dla obszaru w rejonie ulic: Kolejowej, Granicznej, Jana Pawła II, Kamionka oraz Przedzamcze i Zamkowa wraz z Parkiem Chopina do historycznych murów miejskich.

W trakcie sesji zaprezentowano film obrazujący szczegółowo plany nowoczesnego centrum rekreacyjno-handlowego, które ma powstać przy ulicy Królowej Jadwigi.

(sta)

Kościół nam pięknieje

Funkcjonująca w Brodnicy od kwietnia 2003 roku parafia Jezusa Miłosiernego powoli zbliża się do zakończenia swej największej inwestycji – budowy kościoła parafialnego.

29 listopada br. proboszcz ks. Wiesław Pacak udostępnił wierne część kościoła znajdującą się najbliżej ołtarza głównego. W tym ostatnim wisi już obraz Jezusa Miłosiernego, który osobiście pobłogosławił w Watykanie, w auli Pawła VI, papież Polak Jan Paweł II. Choć obraz znajduje się w parafii od dawna, wystawiany był tylko w wyjątkowych okazjach. Teraz wierni mogą się przy nim modlić każdego dnia.

W nowej części kościoła na uwagę zasługują malowidła ściennie wykonane przez Gizelę Kларыską z Torunia. Warto dodać, że współautorem projektu wystroju plastycznego jest brodniczanie

Wojciech Chwiałkowski, który osobiście namalował m.in. postacie czterech ewangelistów oraz witraże. Cały kościół ks. Wiesław Pacak chce oddać do użytku jesienią 2010 roku. Przypomnijmy, że w inicjatywę budowy świątyni zaangażowany jest m.in. znany polski muzyk i wokalista Ryszard Rynkowski.

(sta)

Fot. Adam Kalisz



Ksiądz Wiesław Pacak w nowej części kościoła. Za nim obraz Jezusa Miłosiernego, który pobłogosławił Jan Paweł II

Z żałobnej karty

Odszedł wicestarosta brodnicki

8 grudnia br. zmarł Marek Jan Kaźmierkiewicz, wicestarosta brodnicki, prezes Stowarzyszenia Miast Gmin i Powiatów Dorzecza Drwęcy, radny Powiatu Brodnickiego.

Jako wicestarosta brodnicki sprawował pieczę nad inwestycjami powiatowymi. Był specjalistą od budownictwa, ale i humanistą, człowiekiem o różnorodnych zainteresowaniach i uzdolnieniach; miłośnikiem historii i tradycji.

Marek Jan Kaźmierkiewicz urodził się w 1953 roku w Golubiu-Dobrzyń. W 1978 roku ukończył studia na Wydziale Budownictwa Lądowego Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy. Po

studiach pracował w Kombinacie Budowlanym we Włocławku, RPGKiM w Brodnicy na stanowisku kierownika Zakładu Remontowo-Budowlanego, potem kierownika Zakładu Gospodarki Mieszaniowej. Na kilka lat związał się z Zakładem Projektów i Usług Inwestorskich „Inwestprojekt” w Toruniu, by od 1990 powrócić do pracy w Brodnicy, do Urzędu Rejonowego. Od 1 stycznia 1999 roku kierował Wydziałem Architektury i Budownictwa w Starostwie Powiatowym w Brodnicy. Od 28 listopada 2006 roku pełnił funkcję wicestarosty brodnickiego.

- Pamiętam Marka jako czło-



wieka spontanicznego i żywiołowego, energicznego, kochającego rodzinę, swoją pracę, życie - powiedział o zmarłym Waldemar Gęsicki, starosta brodnicki. - Dzięki koleżeńskości śp. Marka Kaźmierkiewicza i jego otwartości, lata kiedy razem pracowaliśmy w Radzie i Zarządzie Powiatu, a także w starostwie pamiętać będą jako czas szczególnego porozumienia, koleżeństwa, przełamywania różnic dla wspólnego dobra.

Pogrzeb Marka Kaźmierkiewicza odbył się 10 grudnia na cmentarzu parafialnym w Brodnicy. W ostatniej drodze, oprócz najbliższej rodziny, zmarłemu towarzyszyli pracownicy starostwa, delegacja samorządów z powiatu brodnickiego, przedstawiciele szkół, instytucji i stowarzyszeń oraz przyjaciele.

(sta)

Ziemia Michałowska Miejski Miesięcznik Społeczno-Kulturalny

Wydawca: Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Brodnicy

Redakcja: Paweł Stanny- redaktor naczelny, Zdzisława Marciniak - z-ca red. naczelnego, Wojciech Kupczyk, Tadeusz Kuroś, Iwona Sugalska. Współpracują: Halina Siekierska, Anna Murawska, Marian Bizan, Jerzy Wultrański, Anna Kupczyk, Anna Biłas.

Adres redakcji: ul. Zamkowa 1, 87-300 Brodnica tel. (0-56) 49-822-47. W piątki w godz. od 14.00 do 16.00 czekamy również na tel. nr (0-56) 49-303-63.

Adres internetowy: ziemiamicHALOWSKA@onet.eu
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótu nadesłanych materiałów.
Skład: Wydawnictwo Kujawy, www.kujawy.media.pl

Z Wacławem Derlickim, burmistrzem Brodnicy rozmawia Paweł Stanny

Za dużo prywatnych interesów

Śledząc wypowiedzi na łamach prasy lokalnej, można wysnuć wniosek, że przewodniczący Rady Marek Hildebrandt bardzo wnikliwie przygląda się panu pracy, nie szczędząc krytycznych uwag. Podważa też słuszność niektórych decyzji. Czy to już faktycznie początek kampanii wyborczej? Do wyborów przecież coraz bliżej.

- To początek brudnej kampanii wyborczej. Takiej się spodziewam, czytając wypowiedzi pana przewodniczącego w prasie. Celowo wprowadza on mieszkańców naszego miasta w błąd. Jego niedawne wypowiedzi zawarte na łamach regionalnego tygodnika zdecydowanie mijają się z prawdą.



Wacław Derlicki: - Nie widzę potrzeby podlizywania się nikomu.

Przewodniczący Rady zakwestionował m.in. przejrzystość wyborów na sprawowane w magistracie stanowiska. Twierdzi, że w Urzędzie Miasta pracują przede wszystkim osoby z pana komitetów wyborczych oraz koleżdy i koleżanki z Poznania i Nowego Miasta Lubawskiego. Jak to wygląda w rzeczywistości?

- Na ponad 100 pracowników stanowiska urzędnicze zajmuje tylko dwoje mieszkańców Nowego Miasta Lubawskiego. Mam na myśli wiceburmistrza Jana Chudzikowskiego, który jako jedyny kandydat w konkursie na stanowisko naczelnika Wydziału Urbanistyki w sierpniu 2006 r. spełniał wymagania formalne i podczas konkursu uzyskał maksymalną ilość punktów.

Drugą osobą jest skarbnik Edyta Ratkowska zatrudniona od 1 listopada 2004 r. na stanowisku naczelnika Wydziału Ekonomiczno-Finansowego. Procedura konkursowa wtedy jeszcze nie obowiązywała. Od listopada 2006 r. na mój wniosek pani Ratkowska została powołana przez Radę Miejską na stanowisko skarbnika miasta Brodnicy.

Wyliczyłem więc raptem dwie osoby. To dużo? Dodam, że praca urzędniczą z Urzędu Miejskiego jest pozytywnie oceniana przez kontrolerów z RIO oraz NIK-u. Miasto ma wysokie notowania w rankingach organizowanych przez

niezależne instytucje, fundacje oraz związki. Ostatnio, przypomnę, zajęliśmy drugie miejsce w Rankingu Dziesięciolecia Miast organizowanego przez Związek Powiatów Polskich.

Marek Hildebrandt sugeruje, że magistrat dopuścił do błędów przy projektowaniu powstającej właśnie obwodnicy, co spowodować może zwiększenie kosztów inwestycji. Powołuje się tu na opinie w tej sprawie, pozyskane dla potrzeb Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

- Wojewódzki Sąd Administracyjny w Bydgoszczy uchylił decyzję wojewody i starosty dotyczącą budowy trasy, a nie decyzję burmistrza Brodnicy.

obwodnicy. Tak więc nie tylko my za to będziemy płacić. I tu, po raz kolejny, niestety, pan przewodniczący wykazuje się niewiedzą, w stosunku do inwestycji.

Tematem, który żywo interesuje Radę Miasta i mieszkańców jest planowana budowa centrum rekreacyjno-handlowego przy ul. Królowej Jadwigi. Pana antagonyzma – szef Rady Miasta, niezbyt optymistycznie wypowiada się na temat centrum. Jaka będzie w tej inwestycji rola miasta.

- Nie będziemy budować, a stworzymy jedynie możliwości do powstania takiego obiektu. Rozwojowi miasta sprzyja powstanie nowych firm, co skutkuje większymi wpływami do budżetu. Dzięki takim inwestycjom wzrastają dochody miasta z tytułu podatków.

Przypomnę, że na jednej z sesji dokonano zmiany planu zagospodarowania przestrzennego, które skutkować będą możliwością zbudowania przez Pana Przewodniczącego kolejnego supermarketu. Czy na takie decyzje Rady drobni handlowcy też powinni reagować, tak jak Pan Przewodniczący na budowę centrum rozrywkowo-usługowego?

Niepokój Przewodniczącego Rady Marka Hildebrandta budza także planowane podwyżki cen za wodę i ścieki. Czy faktycznie nie da się z nich zrezygnować?

- Cena wody jest wypadkową cen energii, opłat środowiskowych, paliw, kosztów pracy. W Brodnicy za wodę płacimy zdecydowanie mniej niż w innych miastach. Podczas konferencji prasowej mówiłem o konieczności zmodernizowania wodociągów zgodnie z unijnymi normami, o czekającej firmie wielkiej inwestycji. Rozumiem rozgoryczenie Pana Hildebrandta ponieważ to jego firmy - Żelaty-na i Mleczarnia są największymi odbiorcami wody i ścieków w naszym mieście. Czyżby więc nie tylko interes mieszkańców, ale przede wszystkim interes swoich firm ma głównie na uwadze Pan Przewodniczący?

... "Odniosłem wrażenie, że bez pana burmistrza nie może działać nawet straż pożarna, policja, służby ratownicze i nawet wojsko" - to słowa szefa Rady. Zgadzają się Pan z nimi?

- Cenię pracę strażaków, policji i wojska. Gratulowałem świetnego przeprowadzenia symulowanej akcji katastrofy ekologicznej. Pozwoliłem sobie jedynie na krytykę oficera straży pożarnej, który wykazał się niewiedzą dotyczącą właściwości chloru. Nie widzę potrzeby podlizywania się nikomu. Chcę jedynie rzetelnej oceny służb, które pracują dla bezpieczeństwa mieszkańców.

Dziękuję za rozmowę.

Budżet miasta na 2010 rok zapewni realizację najpilniejszych zadań miasta

Realny i bezpieczny

Projekt budżetu miasta na rok 2010 został przedstawiony Radzie Miejskiej i Regionalnej Izbie Obrachunkowej w Bydgoszczy 16 listopada 2009 roku. RIO już zaopiniowało pozytywnie projekt. Nad projektem debatowali radni na spotkaniach poszczególnych komisji. Kiedy ten numer Ziemi Michałowskiej trafia do Państwa rąk najprawdopodobniej budżet został już uchwalony.

- *Proponowane dochody oraz wydatki zostały określone w pełnej klasyfikacji budżetowej, co oznacza, że zostały one ujęte w działy, rozdziały i paragrafy* - mówi skarbnik miasta Edyta Ratkowska. - *Realizacja przyjętego budżetu miasta na poszczególne jednostki organizacyjne nastąpi poprzez określenie układu wykonawczego budżetu i wydanie stosownego zarządzenia przez burmistrza miasta Brodnicy.*

Planowane dochody budżetu miasta na 2010 rok wynoszą 77.406.300 zł, zaś wydatki 89.456.300 zł. Deficyt budżetowy wynoszący 12.050.000 zł związany jest z realizacją zamierzeń inwestycyjnych miasta przyjętych odrębnymi uchwałami przez Radę Miejską.

Struktura planowanych dochodów budżetu miasta na 2010 rok przedstawia się następująco: 67,69 proc. dochody własne miasta, 11,75 proc. dotacje i 20,56 proc. subwencje.

W ramach wydatków bieżących planowanych na 59.405.541 zł na wynagrodzenia i pochodne od wynagrodzeń przeznaczonych zostało

24.726.941 zł., na dotacje z budżetu na realizację zadań z zakresu oświaty, sportu, kultury i innych – 6.585.832 zł, na obsługę długu – 2.130.347 zł i na pozostałe wydatki bieżące – 25.962.421 zł. Wydatki majątkowe wynoszą 30.050.759 zł i dotyczą realizacji zadań inwestycyjnych, głównie tzw. „małej obwodnicy”.

- *Projekt budżetu na ten rok zawiera także plany finansowe zakładów budżetowych, funduszu celowego, czyli Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, oraz plany dochodów własnych jednostek budżetowych* - mówi skarbnik.

Projekt budżetu miasta na 2010 rok został rozpatrzony przez Skład Rozkający Regionalnej Izby Obrachunkowej w Bydgoszczy i został pozytywnie zaopiniowany. Opinia przekazana została do Biura Rady Miejskiej. Zgodnie z przepisami Ustawy o Finansach Publicznych projekt budżetu stanowi aktualnie do czasu podjęcia uchwały przez Radę Miejską w Brodnicy podstawę gospodarki finansowej miasta.

- *Przyszłoroczny budżet jest budżetem realnym* - mówi Edyta Ratkowska. - *To budżet dążący do ograniczenia wydatków bieżących, zapewnienia płynności finansowej wszystkich jednostek organizacyjnych i urzędu. Budżet ten zapewnia realizację wszystkich najpilniejszych zadań miasta przy jednoczesnym zaangażowaniu i dużej odpowiedzialności osób, które zarządzają pieniędzmi publicznymi.*

(zm)

Szanowni Mieszkańcy Brodnicy,
Drodzy Goście odwiedzający nasze miasto

Przed nami najpiękniejsze i najbardziej polskie święta, z bogatą tradycją i pięknymi kołędami. Ciepłe, choć grudniowe. Rodzinne, ale z myślą o samotnym bliźnim. W ten wigilijny czas na stole pojawia się dodatkowe nakrycie, milną wszelkie spory, obdarowujemy się prezentami.

Życzę wszystkim, by moc i magia wigilijnego wieczoru promieniowała na cały 2010 rok a siła, jaką daje zyciliwość i otwartość serc, niech towarzyszy nam każdego dnia. Życzę zdrowia, pomyślności, spokoju i wszelkiego dobra.

Burmistrz Brodnicy
Wacław Derlicki



Podatki uchwalone

Radni miejscy w grudniu podczas sesji zatwierdzili nowe stawki podatków i opłat, które obowiązywać będą od przyszłego roku mieszkańców i przedsiębiorców Brodnicy



Brodnicy radni podczas sesji

Fot. Paweł Stanny

Za wodę i ścieki

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji wprowadziło nowe stawki za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i odprowadzanie ścieków na 2010 rok.

Od 1 stycznia - za metr sześcienny wody zapłacimy 2,24 złotych brutto (obecnie 2,17 zł). Za ścieki mieszkańcy będą musieli wyłożyć 3,79 złotych brutto za każdy metr sześcienny (obecnie placą 3,68 zł). Z kolei przedsiębiorcy 5,34 złotych (do końca roku placą 4,82 zł).

Podwyżki cen nie były zaskoczeniem. - Stan finansowy wodociągów jest taki, że podwyżka cen wody i ścieków była z pewnością koniecznością - mówi Tadeusz Kuroś. - Spółka nie może pozwolić sobie na zadłużenie. Jeśli nie podwyższono by cen, to pewnie trzeba byłoby myśleć o zwiększeniu środków w budżecie na wodociągi. Dotknęłyby to równo wszystkich mieszkańców płacących podatki. A każdy mieszkaniec jest w stanie zaoszczędzić, zużywając mniej wody. W tej sytuacji największy ciężar odczuwają przedsiębiorcy. Płacić będą tyle samo za wodę, ale za ścieki dużo więcej. To chyba słuszne, w sytuacji, gdy odprowadzane przez nich ścieki wymagają większego nakładu pracy nad oczyszczeniem.

Warto dodać, że taryfa za wodę zostaje wprowadzona nawet w sytuacji nieuchwalenia przez radnych proponowanych stawek.

Opłata targowa

W 2010 roku nastąpi wzrost stawek opłaty targowej w stosunku do obowiązujących w 2009. Średnio wzrost ten wyniesie 1 zł. Stawka opłaty targowej nie będzie mogła jednak przekroczyć 681,54 zł za dzień. Przypominamy, że tę opłatę płaci się na targowisku bezpośrednio do rąk inkasenta. Warto podkreślić, że stawki opłaty targowej mimo corocznego podwyższania przez ministra finansów wskaźnika cen towarów i usług konsumpcyjnych pozostawały od 2004 roku na niezmiennym poziomie.

Opłata od posiadania psów

Roczna stawka opłaty od posiadania psów w roku 2010 wyniesie 48 zł od jednego psa. Opłata jest płatna z góry, bez wezwania, do dnia 31 marca 2010 r. lub od następnego miesiąca, w którym nabyto psa. Opłata ta wzrosła w stosunku do 2009 r. o 6 zł. Osoby w wieku powyżej 65 lat, prowadzący samodzielnie gospodarstwo domowe z tej opłaty są zwolnione.

Podatki od środków transportowych

Wysokość stawek podatku od środków transportowych w roku 2010 wzrosła o 12 zł w przypadku wszystkich środków transportu, z wyjątkiem stawki od ciągników siodłowych i balastowych przystosowanych do używania łącznie z naczepą lub przyczepą z innym systemem zawieszenia osi jezdnych, o dopuszczalnej masie całkowitej zespołu pojazdów równej lub wyższej 12 ton. Stawka od środków transportu posiadających trzy osie i dopuszczalną masę całkowitą 40 ton wyniesie 2.580 zł i wzrosła o 36 zł.



Opłaty można wnieść w kasie Urzędu Miasta od poniedziałku do piątku w godzinach od 8 do 16.

Fot. Paweł Stanny

Podatek od nieruchomości

Wysokość stawek podatku od nieruchomości wzrosła z uwzględnieniem wskaźników wzrostu cen detalicznych towarów i usług konsumpcyjnych średnio o 9,21proc.

Podatek od budynków mieszkalnych od 1mkw powierzchni użytkowej wyniesie 60 groszy. W porównaniu do 2009 r. wzrosła o 4 grosze. Podatek od gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej od 1 mkw powierzchni przedsiębiorcy płacić będą 70 groszy, czyli o 4 grosze więcej niż w roku bieżącym. Poniżej podajemy wysokości stawek podatku od nieruchomości

1. od gruntów

a/ związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków od 1 mkw. powierzchni - 0,68 zł

b/ pod jeziorami zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych od 1 ha powierzchni - 4,0 zł

c/ pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizację pożytku publicznego od 1 mkw. powierzchni - 0,23 zł

2. od budynków lub ich części

a/ mieszkalnych od 1 mkw. powierzchni użytkowej - 0,58 zł

b/ związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej od 1 mkw. powierzchni użytkowej - 19,2 zł

c/ zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych od 1 mkw. powierzchni użytkowej - 3,88 zł

d/ pozostałych w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizację pożytku publicznego od 1 mkw. - 4,66 zł.

Nowa koncepcja nadzoru pedagogicznego

Znają potrzeby uczniów

15 grudnia br. odbyło się spotkanie podsumowujące roczną pracę doradców metodycznych Brodnicy. Pomocą nauczycielom szkół prowadzonych przez Miasto Brodnicę służy ośmiu nauczycieli doradców.

Pracę zespołu doradców, na podstawie podpisanego porozumienia, koordynuje Kujawsko-Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli w Toruniu. Na spotkaniu dyskutowano także nad kierunkami doskonalenia doradców metodycznych na

podstawie opinii o działaniach doradców wyrażanych przez dyrektorów szkół i organ prowadzący.

Wypracowane wnioski posłużą do przygotowania planu działań i zdecydują o kierunkach współpracy z KPCEN w kolejnym roku. 11 grudnia 2009 r. dr nauk pedagogicznych Stefan Wlazło przekonywał dyrektorów szkół i przedszkoli do nowej koncepcji nadzoru pedagogicznego. W myśl nowych zasad nadzoru zwiększeniu ulegną uprawnienia rady pedagogicznej szkoły kosz-

tem kompetencji kuratorów oświaty. Nadzór nad szkołami ma być ukierunkowany przede wszystkim na rozwój ucznia (dziecka).

Zwiększenie roli nauczycieli i wychowawców wynika z faktu, że właśnie nauczyciele wiedzą najwięcej o swoich uczniach, znają ich potrzeby. Spotkanie odbyło się w sali widowiskowej Brodnickiego Domu Kultury a jego organizatorem było Kujawsko-Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli w Toruniu.

(zm)



Dla dobra bliźnich



Zarząd Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża był organizatorem uroczystości z okazji 90 rocznicy powstania PCK w Brodnicy. Na okolicznościowym spotkaniu z tej okazji 20 listopada przypominano historię organizacji i wręczono odznaczenie zasłużonym działaczom.

Inicjatorem powołania PCK w Brodnicy były członkinie Koła Ziemianek. To właśnie dzięki ich zaangażowaniu 10 października 1919 roku w Brodnicy powstał liczący 60 osób oddział PCK. Już 10 lat później organizacja skupiała w mieście 312 osób. Pierwszym prezesem został wybrany dr **Marian Karwat**, który zorganizował dwa kursy sanitarne.

Dzięki tej inicjatywie na potrzeby PCK mogły działać 42 siostry pielęgniarki i 16 sanitariuszy. Podczas II wojny światowej sekcja sanitarna PCK zasilila szeregi Wojskowej Służby Kobiet, która następnie weszła w skład Komendy Okręgu Pomorskiego AK. Dla celów konspiracyjnych Wojskowa

Służba Kobiet przyjęła kryptonim „PCK”. Członkinie PCK wykazały się podczas wojny niezwykłą ofiarnością i bohaterstwem. Wiele działaczy zostało zamordowanych przez hitlerowców. Po wyzwoleniu, w styczniu 1945 roku, inicjatorem reaktywacji PCK w Brodnicy był przedwojenny oficer sanitarny 67 Pułku Piechoty Leon Kwiatkowski.

Podczas spotkania 20 listopada, uchwałą Kapituły Odznaki Honorowej PCK, za wybitne zasługi w upowszechnianiu idei czerwono-krzyżowych Odznak Honorowych I stopnia nagrodzono **Józefa Zielińskiego**, odznaką II stopnia **Wiesława Biegańskiego**, **Henryka Kołodziejskiego** i **Jerzego Zawadzkiego**. Odznaką stopnia IV otrzymał **Andrzej Wiśniewski**. Za wybitne zasługi na rzecz rozwoju honorowego krwiodaw-

stwa „Kryształowe Serca” wręczono: burmistrzowi Brodnicy **Wacławowi Derlickiemu** oraz majorowi **Adamowi Kaczmarkowi**.

Za długoletnie oddawanie krwi Odznakę „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi” otrzymali: **Waldemar Dołkowski** z Brodnicy, **Ireneusz Hernet** z Zaborowa,



Burmistrz Wacław Derlicki otrzymał Kryształowe Serce

Krzysztof Kacprowicz z Brodnicy, **Tomasz Michałkiewicz** z gminy Brodnica, **Jacek Skonecki** z gminy Brodnica oraz **Rafał Szmidt** z Jastrzębia.

Pamiątkowe medale z okazji 90-lecia PCK wręczono: Starostwu Brodnickiemu, Urzędowi Miasta, Jednostce Wojskowej, Policji, Straży Pożarnej, Sądowi Rejonowemu oraz Stanisławie Brzostek, Irenej Pancierzyńskiej, Władysławie Kalisz, Helenie Kanieckiej, Tadeuszowi Rokickiemu, Andrzejowi Ciółkowskiemu oraz Jerzemu Kanieckiemu.

Tekst i fot. Paweł Stanny

Na kanapki jeszcze poczekamy

Budynek brodnickiego Mc Donald's rośnie w oczach. Popularny bar szybkiej obsługi powstaje w mieście w bliskim sąsiedztwie stacji Statoil. Obiekt



Fot. Paweł Stanny

będzie przystosowany do obsługi kierowców, więc nikogo nie dziwią pojawiające się napisy Mc Drive. Przypomnijmy, że firma Mc Donald's powstała 15 maja 1940 roku w San Bernardino w Kalifornii w Stanach Zjednoczonych. Nazwa pochodzi od założycieli braci Dicka i Macka Mc Donaldów. Specjalnością barów fast-food Mc Donald są hamburgery. W USA firma Mc Donald's Corporation jest największym odbiorcą wołowiny. Bary tej firmy funkcjonują od lat na całym świecie.

W Polsce pierwszy Mc Donald's powstał w 1992 roku na rogu ulicy Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej w Warszawie. Brodnicki bar otwarty zostanie prawdopodobnie na przełomie grudnia i stycznia 2010 roku.

(sta)

Szanowni Mieszkańcy Brodnicy!

W związku z okresem wzmożonej ostrożności dotyczącej zapobiegania rozprzestrzenianiu się infekcji grypy sezonowej i nowej grypy, zwracam się o ograniczenie do minimum organizowania spotkań skupiających dużą liczbę osób.

Szczególnym okresem do takich spotkań jest czas zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz okres noworoczny, obchodzony w naszej kulturze jako czas bliskości i przekazywania sobie wzajemnych życzeń. Kulturowanie obyczajów składania życzeń, szczególnie teraz, niesie ryzyko szybszego rozprzestrzeniania się niebezpiecznych infekcji grypowych.

Powyższy apel jest podyktowany troską o zdrowie mieszkańców naszego miasta i zgodny z zaleceniami służb epidemiologicznych.

**Burmistrz Brodnicy
 Wacław Derlicki**

Świąteczne paczki od PCK

Zarząd Rejonowy PCK w Brodnicy przygotował w tym roku 460 paczek świątecznych dla dzieci wytypowanych przez dyrekcje szkół i pedagogów szkolnych.

W paczkach jest między innymi: mąka, cukier, makaron, tłuszcze, sodyce, owoce, kakao, herbata i czekolada. Wartość jednej paczki wynosi około 50 zł.

- W związku z zagrożeniem rozprzestrzeniania się nowej grypy oraz apelem służb sanitarno-epidemiologicznych i burmistrza miasta o ograniczenie spotkań skupiających dużą liczbę osób, postanowiliśmy w tym roku nie organizować „Spotkania wigilijnego PCK” - mówi **Helena Kaniecka** z Zarządu PCK w Brodnicy. - *Paczki dla dzieci odbiorą od nas dyrektorzy szkół lub opiekunowie Szkolnych Kół PCK w terminie do 18 grudnia. Chcę przy okazji podziękować urzędowi miejskiemu i starostwu powiatowemu w Brodnicy oraz wszystkim instytucjom i osobom prywatnym, które pomogły nam przygotować świąteczne paczki.*

(zm)

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Brodnicy w mijającym roku udzielił pomocy społecznej 855 rodzinom. Pomocą objęto 2.402 osób.

Ważne wsparcie dla rodzin

Z zasiłków stałych korzystało w tym roku 130 rodzin, które otrzymały łącznie 398.949,79 zł. Zasiłki okresowe wypłacono 297 rodzinom na kwotę 232.806,97 zł. Natomiast zasiłki celowe przyznano 620 rodzinom na łączną kwotę 396.446,34 zł, zaś zasiłki celowe, w ramach rządowego programu, otrzymały 262 rodziny na kwotę 323.260 zł.

Poza tym z finansowanych przez miasto posiłków w brodnickiej Caritas korzystało średnio miesięcznie 55 osób. Na ten cel z kasy miejskiej wydano 36.484,20 zł. MOPS pomagał także 314 dzieciom, dla których zorganizowano dożywianie na terenie szkół za kwotę 147.675,80 zł. Natomiast na funkcjonowanie Domów Pomocy Społecznej MOPS wydał 360.717,29 zł. Pracownicy Ośrodka pełnili także usługi opiekuńcze w stosunku do 83 osób.

(zm)



Fot. Paweł Stanny

NOWY AUTOSAN. W listopadzie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. zakupiło nowy autobus niskopodłogowy Autosan Sanhity. Autobus kosztował 579.500,00 zł brutto. Część pieniędzy - 355 tys. zł na jego zakup firma otrzymała z Urzędu Miejskiego w Brodnicy. Autobus spełnia normę spalin EURO 5, posiada 15 miejsc siedzących i 45 stojących oraz podest dla wózków inwalidzkich.

(zm)

W świetlicach środowiskowych około 100 dzieci spędzało w tym roku miło i pod właściwą opieką czas

Mozna się uczyć i zrelaksować

Na terenie naszego miasta świetlice środowiskowe dla dzieci i młodzieży działają od 1998 roku. Dzięki pomocy ze strony samorządu i Brodnickiemu Stowarzyszeniu Oświatowemu pomocą mogło być objętych w tym roku około 100 dzieci z SP1, SP2, SP4, Zespołu Szkół nr 1 oraz Gimnazjum nr 1.

- Świetlice działają od poniedziałku do piątku w wyznaczonych godzinach popołudniowych – mówi Maria Roszczyk, wicedyrektor Gimnazjum nr 1. - O potrzebie istnienia takich świetlic świadczą dzieci, które chętnie przychodzą na zajęcia przez nas proponowane.

Świetlice działają w oparciu o statut oraz roczne plany pracy dostosowane do potrzeb dzieci i młodzieży. Ich głównym celem jest zapewnienie opieki wychowawczej, stworzenie warunków do nauki własnej i pomocy do nauki własnej i pomocy w nauce, rozwijanie zainteresowań i uzdolnień wychowanków, łagodzenie niedostatków wychowawczych w rodzinie oraz eliminowanie niewłaściwych zachowań. Świetlica zapewnia swoim wychowankom również posiłek.

- Zadaniem wychowawców pracujących w świetlicach jest między innymi: kształtowanie i utrwalanie nawyków bezpiecznego zachowania się w różnych sytuacjach, promowanie zdrowego stylu życia bez używek czy kształtowanie poczucia więzi z społecznością szkolną i lokalną – mówi Maria Roszczyk.



Biblioteka brodnicka to co prawda nie świetlica, ale dzieci, które tam przychodzą są pod dobrą opieką i zwykle w twórczy sposób spędzają czas

Uczestnicy zajęć są współgospodarzami świetlicy. Dzieci chętnie przychodzą na zajęcia, bo wychowawcy starają się realizować program zgodny z ich oczekiwaniami. Podopieczni świetlic uczestniczą w zajęciach sportowych, plastycznych, tanecznych, małych formach te-

atralnych, komputerowych, grach stołkowych dydaktycznych oraz programach profilaktycznych, które mają na celu pomoc uczestnikom w radzeniu sobie w trudnych sytuacjach oraz podniesienie samooceny (często te dzieci mają mocno zanizoną samoocenę). - U nas w świetlicy jest miło, zabaw-

nie, mamy dużo zajęć sportowych, a ja to bardzo lubię – mówi siedmioletni Mateusz.

Natomiast Basia (5 lat w świetlicy) chwali pobyt w świetlicy, ponieważ może tam liczyć na pomoc w nauce i porozmawiać na ciekawe tematy.

(zm)

Fot. Paweł Stanny

Przybędzie wolontariuszy?



Fot. Nadstana

Kierownik WTZ Barbara Tuptyńska z rękodzielami swoich podopiecznych

Członkowie Warsztatów Terapii Zajęciowej zorganizowali ciekawą wystawę obrazów i wyrobów z wikliny. Zaprezentowali też obrazy, które wykonano w ramach projektu „Poprzez aktywność osiągniesz sukces”.

Projekt został opracowany przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, które przyczynia się do wzbogacenia procesu rehabilitacji niepełnosprawnych z WTZ. Podczas trwania Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej siedzibę warsztatu przy ul. Wypiańskiego odwiedziła uczniowie z I Liceum Ogólnokształcącego w Brodnicy realizując program „I ty możesz zostać wolontariuszem”. Przybyli również uczniowie z Rypina.

- Odwiedziło nas ponad 200 osób, które teraz będą bardziej rozumieć problemy niepełnosprawnych. Jednocześnie poszerzą szereg koła wolontariatu pracującego przy naszej placówce - powiedziała szefowa WTZ w Brodnicy Barbara Tuptyńska, zapraszając jednocześnie na świąteczny kiermasz do swej placówki.

(sta)

Wydział Zarządzania Kryzysowego i Obrony Cywilnej UM w Brodnicy przypomina o potrzebie zachowania najwyższej ostrożności przy zakupach i korzystaniu z artykułów pirotechnicznych.

W okresie przedświątecznym, szczególnie zaś przed Sylwestrem, wielu mieszkańców kupuje artykuły pirotechniczne.

Wśród kupujących są też dzieci, które bez nadzoru osób dorosłych wchodzą w posiadanie petard. Nieprawidłowe obchodzenie się z petardami może skończyć się poparzeniami lub innymi uszkodzeniami na zdrowiu. Aby zapobiec występowaniu takich drastycznych przypadków strażnicy miejscy uczulają dzieci, aby odpalać tylko pod opieką osób dorosłych.

Warto również przypomnieć, że na terenie Brodnicy artykuły pirotechniczne można używać tylko 31 grudnia i 1 stycznia. Dodatkowo brodnicki policjanci i strażnicy miejscy będą kontrolować punkty

Petardy pod kontrolą

sprzedaży materiałów pirotechnicznych na terenie miasta. Podczas przeprowadzanych inspekcji strażnicy poinformują sprzedawców, że sprzedaż artykułów pirotechnicznych osobie nieletniej jest przestępstwem, które zgodnie z ustawą z dnia 22 czerwca 2001 r. o wykonywaniu działalności gospodarczej w zakresie wytwarzania

i obrotu materiałami wybuchowymi, bronią, amunicją oraz wyrobami i technologią o przeznaczeniu wojskowym lub policyjnym (Dz. U. Nr 67 Poz. 679 z późniejszymi zmianami) podlega karze grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

(zm)



Fot. Paweł Stanny

W sklepie z petardami

Brodnica w świątecznym blasku

Łańcuchy świetlne, kolorowe kurtyny, sople i girlandy na początku grudnia pojawiły się i rozbiły na głównych ulicach miasta. Brodnica, jak co roku, przybrała odświętny wygląd.

- W tym roku świąteczna iluminacja jest podobna do tej sprzed roku – mówi Janusz Posłuszny, prezes PGK w Brodnicy. - W centrum miasta zostało zamówionych między innymi: 250 kompletów lampek, 40 kompletów sopli świetlnych, 6 banerów świątecznych ufundowanych przez brodnickie firmy (PGK, BTBS, PDB, Socha Visotec, DOKO, Staldek), kilkanaście kurtyn świetlnych na słupach przy ul. Kamionka, Paderewskiego, 3 Maja, Mostowa oraz 380 metrów girlandów na Dużym Rynku. (zm)

Kalendarz z Brodnicą

Urząd Miejski w Brodnicy wydał kalendarz na 2010 rok. Prezentuje on zdjęcia, na których znajdują się urokliwe i dobrze znane mieszkańcom Brodnicy miejsca.

Na pierwszym planie kalendarza widnieje wieża ratuszowa, a w tle rozciąga się panorama miasta. Autorami fotografii są: Bogdan Majczuk, Maria Melnicka i Ewa Wojciechowska. Kalendarz trafi do wszystkich instytucji i placówek podległych miastu oraz będzie traktowany jako gadżet promocyjny.

(zm)

Noworoczny toast

29 grudnia o godz. 13.00 w Sali Wielkiej Pałacu Anny Wazówny na Toaście Noworocznym spotkają się z władzami miasta przedstawiciele lokalnych firm, instytucji, ludzie kultury i prezosi organizacji pozarządowych.

Burmistrz Wacław Derlicki podczas uroczystości uhonoruje statuetkami i medalami Brodnicy osoby, instytucje i firmy, które swoją pracą i działaniem wyróżniły się w minionym roku. Wyróżnione osoby i firmy przedstawimy Czytelnikom Ziemi Michałowskiej w następnym numerze gazety.

(zm)

Brodnicki Dom Kultury zaprasza mieszkańców w Sylwestrową Noc na Duży Rynek na pokaz sztucznych ogni. Kolorowe światła rozbiłają na niebie dokładnie o godz. 24.00



Gwiazdą tegorocznego koncertu świątecznego organizowanego przez Burmistrza Brodnicy był Jerzy Połomski. Artysta już trochę zapomniany, ale jak się okazuje niesłusznie. Pan Jerzy przyjechał z repertuarem, przy którym bawiła się cała Polska na przełomie lat 60 i 70-tych. Zaśpiewał m.in. przeboje „Cała sala śpiewa”, „Bo z dziewczynami”, „Komu piosenkę?” itd. O tym, że artysta jest nadal w znakomitej formie świadczy jego najnowszy przebój pt. „Czas nas zmienia” do słów Jacka Cygana z muzyką Marcina Nierubca, wylansowany w 2007 roku. Ta piękna, jakże refleksyjna piosenka również zabrzmiała podczas koncertu.

Fotograficzny flesz

Klub muzyczny „Piano”, za sprawą którego Brodnica stała się na pewien czas stolicą polskiego bluesa, przeszedł do historii. Zabytkowy spichlerz nad Drwęcą zmienił właściciela i tym samym przeznaczenie. Dawne „Piano” to dziś elegancki salon gier, w którym z powodzeniem można by kręcić sceny z filmu „Casino Royal” z Jamesem Bondem, czyli agentem 007.

Zniknęły, niestety, drewniane galeryjki, a na scenie, na której w dawnych, pięknych czasach występował zespół Dżem i inne znakomite zespoły stoi dziś ruletka. Może obecni właściciele nie zapomną o dawnym przeznaczeniu obiektu i zabrzmii tu jeszcze kiedyś prawdziwa muzyka.



XVIII Tydzień Kultury Chrześcijańskiej za nami. Podczas serii spotkań można było m.in. wysłuchać wykładów o brodnickim fresku przedstawiającym św. Krzysztofa oraz o św. Jakubie i wędrownkach do Santiago de Compostella.

Ciekawy opis takiej podróży śladami św. Jakuba, zaprezentował ojciec Wiesław Majewski. W trakcie spotkania pokazał on słuchaczom swój paszport podróżniczy ze szlaku św. Jakuba w którym zbierał pieczęcie z kolejnych etapów podróży. Paszport taki pozwala wędrowcom do korzystania ze zniżek w noclegowniach. Średni koszt noclegu z posiłkiem to 15-20 euro.



Autorzy programu telewizyjnego Planetarium - Piotr Majewski (na zdjęciu) i Jerzy Rafałski po raz czwarty poprowadzili w Pałacu Anny Wazówny gwiazdną opowieść. Tematem była tym razem Gwiazda Betlejemka. W swojej opowieści obaj panowie w ciekawy sposób połączyli wiedzę z dziedziny astronomii z historią, archeologią i historią sztuki. Osoby, które przyszły na spotkanie mogły się m.in. dowiedzieć jaką kometa namalował na swym fresku w Padwie malarz Giotto. Wyjaśniono również, że położenie najjaśniejszej z gwiazd w noc Narodzenia Pańskiego wskazuje geograficzny kierunek do Ziemi Świętej.



Od 10 lat kustosz brodnickiej biblioteki Ewa Wałdowska, przeglądając kilkanaście gazet oraz czasopism, systematycznie i wytrwale tworzy bibliografię miasta i powiatu. Jak tu nie ostodzić jej za to?

Podczas uroczystości z okazji 10-lecia bibliografii pani Ewie przypadł w udziale zaszczyt pokrojenia tortu, który zamówiono specjalnie na tę okazję. Dziś po torcie zostało wspomnienie, a bibliografia stale cieszy uczniów, studentów i dorosłych, którzy się uczą.



W Gimnazjum w Jastrzębiu odbył się VI Powiatowy Przegląd Inscenizacji Tradycji i Obrzędów Ludowych. Tematem tegorocznej edycji był ślub i wesele. Szkoła przygotowała się do imprezy starannie. Na specjalnej wystawie pokazano m.in. stare zdjęcia ślubne. Do Jastrzębia zjechało kilka zespołów z powiatu brodnickiego. Wszystkie zaprezentowały się bardzo widowiskowo. Największą frajdę młodzież miała podczas zabawy weselnej, która nie była planowana i zrodziła się spontanicznie. Na zdjęciu dzieci z SP nr 7 w Brodnicy podczas występu.



Łukasz Wierzbicki - dziennikarz i podróżnik, odkrywca twórczości Kazimierza Nowaka, autor książki „Afryka Kazika” i „Dziadek i niedźwiadek” gościł w Brodnicy na zaproszenie MiPBP. Na miejscu przekonał się, że sława Kazimierza Nowaka dotarła również nad Drwęcę. Szczególną znajomością przygód niezwykłego podróżnika z Wielkopolski wykazali się uczniowie z SP nr 1 w Brodnicy (na zdjęciu), którzy pod okiem nauczycielki Katarzyny Baśkiewicz przygotowali widowisko o Kazimierzu Nowaku.

Stronę opracował: Paweł Stanny

Wigilia Bożego Narodzenia zwana jest także wieczszą wigilijną, wieczorem wigilijnym, niekiedy gwiazdką. Nazwa pochodzi z łac. vigilia i oznacza czuwanie, straż. W tradycji chrześcijańskiej Wigilia to dzień poprzedzający święto Bożego Narodzenia, kończący okres adwentu.

Korzenie tego święta sięgają prawdopodobnie obchodów Saturnaliów w starożytnym Rzymie, gdzie chrześcijaństwo się rozwijało lub nawet świętowania przesilenia zimowego w epoce kamiennej.

W Kościele Zachodu Wigilia Bożego Narodzenia jest obchodzona 24 grudnia. W kościołach wschodnich: greckokatolickim i prawosławnym 6 stycznia (w związku z posługiwaniem się kalendarzem juliańskim), a w Kościele ormiańskim – 5 stycznia.

Gwiazda Betlejemka – nazwa jasnego obiektu astronomicznego, który według Biblii doprowadził mędrców ze wschodu do króla Heroda, a potem do miejsca narodzin Jezusa Chrystusa w Betlejem.

Według Johannesa Keplera, a potem wielu innych uczonych, „gwiazda” była wielokrotna koniunkcja trzech planet - Saturna, Jowisza i Marsa, podczas jednego roku (6 p.n.e.). Takie koniunkcje ww. planet zdarzają się średnio co 800 lat, jak za życia Keplera (1571-1630) około 1600 roku.

Powszechnie za gwiazdę betlejemską uznaje się jakąś kometa. Jednak w czasach starożytnych komety były zwiastunem nieszczęść, klęsk żywiołowych i wojen, co żadną miarą nie można uznać za przyczynę wyprawy mędrców do Palestyny. Również według ewangelii świętego Mateusza gwiazda



betlejemka nie była widoczna podczas pobytu mędrców w Jerozolimie.

Święty Mikołaj



– ktoś nie zna starszego, zazwyczaj grubawego pana z szerokim uśmiechem, długą białą brodą, ubranego w czerwony, odświętny strój. Przyjeżdża z dalekiej północy na saniach ciągniętych przez zaprzęg reniferów, koniecznie z wielkimi workami prezentów. Tradycja mówi, że Mikołaj najczęściej wskazuje do domu przez komin i zostawia wymarzone prezenty pod choinką. Nie należy zapomnieć o poczęstunku dla świętego. Mikołaj jest znanym łakomczuchem. Najbardziej lubi maślane ciasteczka, czekoladę i mleko.

Przygotowane smakołyki należy pozostawić na stole w kuchni na noc. Taki poczęstunek wzmocni Świętego Mikołaja, a nasz dom zapamięta jako gościnny i pełen ciepła. Pamiętajmy, że Mikołaj przychodzi tylko do grzecznych dzieci, warto się więc starać przez cały rok, aby zasłużyć na wymarzony prezent. W większej części Europy, w tym w Polsce, dzień Świętego Mikołaja obchodzony jest tradycyjnie 6 grudnia jako wspomnienie Świętego Mikołaja - biskupa Miry.

Idą święta.

Z **Heloną ŁAPIŃSKĄ**, artystką ludową ze Zgniłobłot, na temat sztuki wplatania pajaków ze słomy, rozmawia **Anna FUDALA**

Pajaki na szczęście i miłość

Gdzie Pani nauczyła się takich niezwykłych umiejętności?

- Moja mama pochodziła z małej miejscowości Baruchowo na Kujawach, a tam była tradycja robienia pajaków ze słomy. Przejęłam tę umiejętność po mamie i rozpowszechniłam w Zgniłobłotach, gdzie teraz mieszkam.

Przez 50 lat należałam do Koła Gospodyń Wiejskich Zgniłobłoty, gdzie wykonywałam wiele różnorodnych kompozycji. Ozdabiałam stoły, robiłam wieńce dożynkowe oraz różnego rodzaju dekoracje scen. Cieszę się, że teraz moja córka Łucja przejęła pałeczki i podtrzymuje rodzinne tradycje tworząc również takie dekoracje.

Czy plecione ze słomy pajaki miały szczególne znaczenie podczas świąt?

- Pajaki zawieszane były w Wigilię Świąt Bożego Narodzenia i pozostawiane na cały rok lub co najmniej do Świąt Wielkanocnych. Symbolizowały one ład i porządek we wszechświecie.

Stomiane pajaki nazywano też podłażnikami, tak samo jak gałęzie czy wierchołki wiecznie zielonych drzew: jodły, świerka lub sosny pełniące funkcję obrzędowego drzewka wigilijnego. Te podłażniki, sady, wiechy, jutki zawieszane u poważy, nad stołem wigilijnym, strojone były w jabłka i orzechy, ciasteczka, wycinanki z opłatków.



Helena ŁAPIŃSKA, artystka ludowa

U dołu zawieszano kulistą ozdobę z opłatków nazywaną światem. Wieczna zieleń tych gałązek, symbolizująca życie i siły witalne, miała chronić domowników przed chorobami i urokami. Zaś jabłka i orzechy zawieszane na gałązkach przyczynić się miały do powodzenia w miłości i szczęśliwego zamałżeństwa dziewcząt na wydaniu. Płonącym świeczkom z kolei przypisywano przychylność dusz zmarłych krewnych.

Pajaki pełniły głównie funkcję dekoracyjną, były na wsi podstawową formą zdobnictwa wewnątrz mieszkalnych. Rozweselały słabo oświetlone mieszkania. Pamiętam gdy przeprowadziłam się po wojnie do domu, w którym mieszkam do dziś, nic tutaj nie było. Tworzyłam więc takie kolorowe

pajaki, które służyły za zyrandol. Robiłam również kolorowe zastłonki ze słomy oraz girlandy, aby choć trochę rozweselić mieszkanie.

Czy wykonuje pani tylko pajaki przypominające formę graniastosłupa, czy również jeszcze inne kształty?

- Wykonuję różne formy pajaków. Najpopularniejsze są w kształcie graniastosłupa. Pajaki przybierały najróżniejsze kształty: krystaliczne – ze słomy, od bardzo prostych do złożonych. Znane są jeszcze pajaki kuliste, zwane też światami, świecznikowate – przybierające formy świeczników i zyrandoli kościelnych (stąd nazwa – pajak), łańcuchowe, krystaliczne, ostrosłupowe i plecione oraz ażurowe.

Dominującą tu funkcją zdobniczą, nie niweluje jednak charakteru obrzędowego tego ciekawego rekwizytu bożonarodzeniowego. Mam na myśli zastosowanie materiału bogatego w treść symboliczną, czyli słomy.

Jakie są zasady powstawania takiego pajaka?

- Wykonanie takiego pajaka nie jest rutynowe, ale wymaga wiele precyzji. Trzeba najpierw przygotować warsztat pracy. Przygotowujemy kwiaty z bibuły lub krepiny, a następnie naciągamy kawałki słomy na igłę z nitką. Końce nitki wiążemy w taki sposób, żeby powstała bryła w kształcie dwóch ostrosłupów połączonych podstawami o kształcie trójkąta, na koniec dekorujemy naszego pajaka wcześniej przygotowanymi kwiatami.



Oplątek. Tradycyjnie spożywanie wieczerzy wigilijnej poprzedza dzielenie się białym oplątkiem, w tradycji polskiej bardzo cienkim, praśnym chlebem. Dzielać się oplątkiem, składamy sobie życzenia..

Sam fakt dzielenia się chlebem w postaci oplątki był znany od początków Kościoła. Nie miał on jednak żadnego związku z okresem Bożego Narodzenia, raczej bezpośrednio odnosił się do Eucharystii. Znano bowiem zwyczaj błogosławienia chleba i spożywania go jako rodzaju komunii duchowej.

Nie można dokładnie określić od kiedy i w jaki sposób utrzymała się w Polsce tradycja dzielenia się oplątkiem w dzień wigilijny. Najstarsza wzmianka źródłowa o tej praktyce w polskich rodzinach pochodzi z końca XVIII wieku. Na pewno obyczaj ten związany jest trwale z polską tradycją od XIX wieku.

Zwyczaj ten wywodzi się z starochrześcijańskiego obrzędu dzielenia i rozdawania chlebów ofiarnych. Dopiero w średniowieczu pojawił się rodzaj pieczywa, którego forma przypomina dzisiejsze oplątki.

Oplątki miały swoją symbolikę - miały zapewnić domowi dostatek i obfitość chleba, okrusz oplątki z wigilijnego stołu wrzucono do studni miał oczyszczać wodę, a ludziom zapewnić zdrowie.

W niektórych regionach Polski oplątkiem obdziela się gospodarzkie zwierzęta, uważając, że tak wielkiego święta powinny dostąpić wszystkie stworzenia. Oplątkiem dzielono się także symbolicznie z duszami zmarłych, składając oplątek na dodatkowym talerzu stawianym na wigilijnym stole.

Choinka – ustrojone drzewko, świerku, jodły lub sosny, pierwotnie związane z pogańską tradycją ludową i kultem wiecznie zielonego drzewka. Obecnie jest to nieodłączna ozdoba w czasie świąt Bożego Narodzenia.

W wielu kulturach drzewo, zwłaszcza iglaste, jest uważane za symbol życia i odrodzenia się, trwania i płodności. Jako drzewko bożonarodzeniowe pojawiło się w XVI wieku, lecz prawdopodobnie już wcześniej występowało jako rajske „drzewo dobrego i złego” w misteriach o Adamie i Ewie, wystawianych w wigilię Bożego Narodzenia.

Tradycja choinek narodziła się w Alzacji, gdzie wstawiano drzewka i ubierano je ozdobami z papieru i jabłkami. Wielkim zwolennikiem tego zwyczaju był Marcin Luter, który zalecał spędzanie świąt w domowym zaciszu. Choinki więc szybko stały się popularne w protestanckich Niemczech. Nieco później obyczaj ten przejął Kościół katolicki, rozpowszechniając go w krajach Europy Północnej i Środkowej. W XIX wieku choinka zawitała do Anglii i Francji, a potem do krajów Europy Południowej. Od tej pory jest najbardziej rozpoznawanym symbolem świąt Bożego Narodzenia.

Do Polski przenieśli ją niemieccy protestanci na przełomie XVIII i XIX wieku (w okresie zaborów) i początkowo spotykana była jedynie w miastach. Stamtąd dopiero zwyczaj ten przeniósł się na wieś, w większości wypierając tradycyjną polską ozdobę jaką była podłaźniczka oraz zastępując znacznie starszy, słowiański zwyczaj dekorowania sponu zboża.

Świąteczne ozdoby. Symbolika ozdób choinkowych ma swe korzenie w tradycji ludowej, częściowo wyrosłej też na gruncie biblijnym. Gwiazda betlejemka, którą umieszczano na szczycie drzewka od ubiegłego wieku, miała pomagać w powrotach do domu z dalekich stron. Oświetlenie choinki broniło dostępu złym mocom, a także odwrócić miocin nieżyczliwej spojrzania ludzi.

W chrześcijańskiej symbolice religijnej wskazywało natomiast na Chrystusa, który według tych wierzeń miał być światłem dla pogan. Jabłka zawieszane na gałązkach symbolizowały biblijne jabłko, którym kuszeni byli Adam i Ewa. Później zastąpiono je małymi rajskimi jabłuszkami.

Pierwotnie zapewnić miały zdrowie i urodę. Orzechy, zawijane w sreberka nieść miały dobrobyt i siłę. Papierowe łańcuchy przypominały o zniewoleniu grzechem, ale np. w okresach rozbiorów miały wymowę politycznych okowów. Zaś w ludowej tradycji niektórych regionów Polski uważano, że łańcuchy wznacniają rodzinie więzi oraz chronią dom przed kłopotami.

Dzwonki oznaczają dobre nowiny i radosne wydarzenia. Anioły mają opiekować się domem. Jemioła przybyła do nas z Anglii. Pod jemiołą całują się zakochani oraz skłócone ze sobą osoby. Pęk jemioły należy trzymać w domu do następnych świąt.

Stronę poświęconą świątecznym tradycjom przygotowali: Zdzisława Marciniak, Paweł Stanny i Anna Fudala



.. idą święta...



Na zdjęciach dzieci z Przedszkola Niepublicznego przy ul. Kamionka w Brodnicy



200. rocznica urodzin Juliusza Słowackiego Opowieść o wieszczu, który królom był równy (4)

„Pieśń tę zostawiam wiekom...”

Tak o swojej poezji pisał Słowacki w jednym z urywków *Króla – Duchy*. I kiedy ów fragment przytoczony wyżej w tytule zestawilem z wierszem z 1843 roku zaczynającym się od słów: „Przez furie jestem targan ja, Orfeusz...”, uświadomiłem sobie, że chciałbym na zakończenie moich prac związanych z dziełem Słowackiego wydać wybór wierszy poety, jakiego do tej pory nie było.

Do tomiku wejść miały mniej znane lub niepomniowane wcale, ukryte w zakamarkach literackich utwory spoza powszechnie znanego kanonu – wiersze-manifesty, liryki o ciemnej, zagadkowej tonacji, strzępy wyznań osobistych, rozbite strofy z większych nieukończonych całości, zaniechane redakcyjne utworów zamkniętych, fragmenty wzięte z wariantów.

Współczesny czytelnik poznając te na ogół późne wiersze Słowackiego – jak mi się wydawało – obcować będzie z żywą, drgającą jak gdyby materią poetycką, spotka się z poetą na odległość wyciągniętej ręki.

Jak wspominałem, utwory do zamierzonej antologii gromadziłem wokół wiersza

„Przez furie jestem targan ja, Orfeusz...”. Chciałbym fragment owego wyznania tu przytoczyć:

*Przez furię jestem targan ja, Orfeusz,
Mówią mi, abym wyrzekł się rozumu,
A będę latał niebem – jak Perseusz...
Jeśli jesteście w tym lesie czerwone
Płomieniskami... pokażcie mi przędze
Żywota... jeśli pasmo uprzedzione
Z łez mych – boleści – targań się samotnych,
Epileptycznych skoków mego serca –
Bliskie już końca...*

Antologia wydana w dwu wydaniach (1974 i 1978) w nakładzie 35 tysięcy egzemplarzy wzbudziła sensację. Pisali o niej poeci, krytycy literaccy, historycy literatury. Wspomnę tu o trzech, najznacniejszych – Jarosław Iwaszkiewicz, Julian Rogoziński, Zygmunt Kubiak. Iwaszkiewicz pisał między innymi: „Odczytując umiejętnie zestawione fragmenty znowu odczuwamy zawrót głowy wobec potęgi i obszaru tej poezji. Na nowo staje przed oczami poeta

sięgający krańców wyobraźni ludzkiej, grający na tysiącu strun poetyki i metaforyki, muzykant pierwszorzędny, którego mimo woli znowu zestawia się tu z Chopinem. Obszar poezji Słowackiego, niedostępny żadnemu już polskiemu poecie po nim, sięga – na co nam pięknie wskazuje antologia Bizana – od wstrząsającej wiary religijnej, od zdumiewającego patriotyzmu, do malarstwa tak plastycznego, jakiego nie mieliśmy w owym czasie. A czy mieliśmy potem?”.

Iwaszkiewicz cytuje i komentuje zarazem mój ulubiony fragment z *Króla – Duchy*:

*I krwią mię Pan Bóg porównał z jabłonią...
Która nie idzie prędko pod obłoki,
Lecz ma ciężarny płód i słodkie soki.
I jako zboże mię w ziemi zatracił,
A dobrze wprzódy krwią uprawił ziemię,
Abym stem ziaren za ziarno zapłacił
I szedł spokojnie... naprzd przed me
plemię...*

Na rolę Słowackiego w naszych dziejach spojrzeć można z dwóch punktów widze-



Juliusz Słowacki

nia: jako na rewelatora prawd profetycznych i – jak pisze o antologii Kubiak – „jako na czystego artystę kształtującego słowa tak, jak rzeźbiarz kształtuje marmur, jak malarz miesza barwy”. Moja antologia chciała dać przewagę przede wszystkim temu drugiemu spojrzeniu.

Marian Bizan

Córka rolnika Teofila i Marii z domu Aszberger, urodziła się 7 lipca 1899 roku w Wielkim Leźnie powiat Brodnica.

Lata nauki

Po ukończeniu czterech klas szkoły powszechnej w roku 1910 uczęszczała siedem lat do Städtische Höhere Mädchenschule – Miejskiej Średniej Szkoły Żeńskiej w Brodnicy.

Naukę przez cztery lata kontynuowała w Wyższym Liceum w Grudziądzu, gdzie 26 czerwca 1920 roku zdała maturę. Dnia 14.06.1921 roku złożyła w Grudziądzu egzamin uprawniający ją do nauczania w niektórych szkołach średnich.

Potwierdziło to Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie, które 8 listopada 1928 r. wydało dyplom stwierdzający, że posiada „kwalifikacje do nauczania języka francuskiego i niemieckiego w liceach żeńskich oraz pięciu niższych klasach gimnazjów wszelkich typów”. Pracując zawodowo w szkolnictwie, korzystała z bezpłatnego urlopu od 1 listopada 1930 roku do 30 czerwca 1931 r.

Studiowała w tym czasie język francuski na Université de Grenoble Faculté des Lettres – wydział Humanistyczny Uniwersytetu w Grenoble. Po zakończeniu nauki otrzymała certyfikat wystawiony 25 lutego 1931 roku.

Oprócz ojczystego, francuskiego i niemieckiego, znała także język angielski.

Ludzie, o których nie można zapomnieć

Wanda Truszczyńska



Pierwszy rząd, czwarta z lewej siedzi z bukietem kwiatów Wanda Truszczyńska

Praca zawodowa w okresie międzywojennym

Pracę w oświacie rozpoczęła 1 września 1920 roku w charakterze nauczycielki tymczasowej w Gimnazjum Żeńskim w Grudziądzu. Zatrudniona tam była do 31 sierpnia 1924 r.

Następnie jako nauczycielka tymczasowa pracowała w Szkole Powszechnej im. Karola Mar-

cinkowskiego w Grudziądzu w okresie od 1 września 1924 r. do 31 sierpnia 1925 r. Z dniem 1 września 1925 r. podjęła pracę w charakterze nauczycielki tymczasowej w Szkole Wydziałowej Żeńskiej w Brodnicy, gdzie uczyła do 31 lipca 1931 roku. Od 1 sierpnia 1931 do wybuchu wojny 1 września 1939 r. zatrudniona była w Publicznej Szkole Powszechnej nr 2 w Brodnicy jako nauczycielka stała.

Aresztowana przez gestapo 10 kwietnia 1940 r. uwięziona została w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück. Przebywała tam od 17 kwietnia 1940 do 2 lutego 1942 roku. Po uzyskaniu wolności pracowała w gminie Brodnica – Wiś w charakterze pomocy biurowej w okresie od 1 kwietnia 1942 do 20 stycznia 1945.

Brała udział w zorganizowanym tajnym nauczaniu od 1 stycznia

1943 r. do 20 stycznia 1945 roku. Po wojnie zaliczono jej 2 lata, 8 miesięcy i 15 dni.

Praca zawodowa po wojnie

Z dniem 1 lutego 1945 r. zatrudniona została jako nauczycielka stała w Państwowym Liceum i Gimnazjum w Brodnicy. Pracowała tam także po zmianie nazwy placówki najpierw na Państwową Szkołę Ogólnokształcącą stopnia podstawowego i licealnego, a później na I Liceum Ogólnokształcące. Stąd na własną prośbę przeszła z dniem 31 sierpnia 1968 r. na emeryturę. Będąc w stanie spoczynku pracowała jeszcze w charakterze nauczycielki kontraktowej w niepełnym wymiarze godzin, ucząc tam języka francuskiego.

Zawierano z nią trzy umowy o pracę: od 1.09.1968 - 31.08.1969, od 1.09.1969 - 31.08.1970 oraz od 1.09.1970 - 31.08.1971 r.

Była bezpartyjna. Należała do Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Zmarła w Brodnicy 9 maja 1987 roku i pochowana została na miejscowym katolickim cmentarzu parafialnym.

Jerzy Wulfański

Fot. Jan Kazimierz Mielnicki, czerwiec 1950.

Patrząc z plaży, to małe irlandzkie miasteczko nad Atlantykiem przypomina kolorowy kobiecy naszyjnik rzucony dość niedbale na smagane fale oceanu klifowe wybrzeże. Pasma porastającej klif zieleni jawi się jak wstążka, na którą nawieszono kilkanaście niewielkich, żółtych, błękitnych, zielonych i pomarańczowych domów.

Tylko smukła wieża kościoła, stojąca wytrwale pionowo zakłóca nieco harmonię tego złudzenia.

Skrzynia skarbów

Nie bez powodu norweski pisarz Torill Thorstad Hauger na łamach książki „Porwani przez wikingów” nazwała Irlandię skrzynią z kosztownościami, która zdaje się nie mieć dna. Lahinch ze swą długą, szeroką, piaszczystą, niezwykle płaską plażą jest jednym z tych kosztowności.

We wczesnym średniowieczu wikingowie często przybywali tu swoimi drakkarami kuszeni łupami. Nie byli jednak w stanie skraść nic z ujmującego krajobrazu, który panuje tutaj od wieków. Dziewiętnastowieczny twórca ballad irlandzkiej Percy French napisał w jednej z piosenek, że w Lahinch morze świeci jak klejnot, a nazwa miejscowości przywołuje mu pamięć beztrojskich wakacji.

Gdzieś blisko brzegu obmywanego falami oceanu śpi w swym grobowcu O'Connor – wódz starego celtyckiego klanu, który od wieków zamieszkiwał tę ziemię. To od tego grobowca wywodzi się stara irlandzka nazwa miasteczka Chonchair Uí Leacht.

O rycerzach i herosach

Duchy celtyckich wojowników, którzy za życia z powodzeniem odpierali ataki wikingów, nadal są tu obecne. Ozywają zwłaszcza

Zapiski z podróży (1)

Lahinch



cza podczas przyjacielskich, domowych spotkań starszych mieszkańców Lahinch. Siedząc przy kominku i pijąc biber własnej roboty, byli rybacy i marynarze, oprócz codziennych, zwykłych tematów, dzielą się opowieściami o herosach i niezwykłych rycerzach chronionych tajemną mocą.

Dawne przekazy, baśnie i legendy, zwłaszcza celtyckie, są głęboko zakorzenione w świadomości Irlandczyków. Zastanawiam się, czy podczas tych spotkań, słuchając opowieści o zmaganiach dobrych i złych duchów, zjaw, czy też stworów mieszkających pośród pól zasianych jęczmieniem i pszenicą, żony rybaków nadal tkają grube wełniane swetry dla swoich mężów.

ci ostatni zakładali je przed wypłynięciem na ocean. Chroniły przed przenikliwym, zimnym wiatrem wiejącym od Atlantyku. Każda rodzina miała własny wzór na swetrze przekazywany z pokolenia na pokolenie niczym skarb, tajemnicę, znaną tylko wtajemniczonym.

Z horyzontu wybrzeża w Lahinch dawno zniknęły wyparte przez miłośników windsurfingu, malownicze

hukiery - łodzie o trójkątnych żaglach w brązowym kolorze. Służyły do połowów ryb i przewozu torfu. Z nostalgii za epoką wypraw pod żaglem, w niedalekim Galway, postawiono hukierom oryginalny pomnik w postaci zebranych razem charakterystycznych masztów.

Można je oglądać siadając obok pomnika popularnego, zmarłego w 1927 roku, irlandzkiego pisarza Padraica Conaire'a – wódcę i niespokojnej duszy, który lubił zaglądać do kieliszka lub wprost do butelki, lecz zarazem potrafił czarować czytelników niepowtarzalnym klimatem swych książek opisujących trudne, powikłane losy Irlandczyków. Pośród wspomnień o starych czasach wraca opowieść o dawnym święcie wianka urządzanym na plaży w Lahinch. Nawiązywało ono do celtyckiej mitologii i święta Dubn Chrom Domnach.

W każdą ostatnią niedzielę lipca mieszkańcy zbierali się nad brzegiem oceanu, organizując wyścigi konne i kończąc zabawę wspólnym tańcem i pływaniem w wodzie. Obrzęd ten nawiązujący wprost do tradycji pogańskiej, opisywał jeszcze w

1775 roku James Kenny. Lahinch od ponad wieku żyje atmosfera kurortu, który przyciąga nie tylko gości z zagranicy, lecz także mieszkańców większych miast irlandzkich położonych dalej od łądu. Około 1893 roku otwarto tu długą na milę promenadę spacerową. Dawne tradycje, stanowiące o niezwykłej duchowości Irlandczyków m.in. również tych z Lahinch, odeszły wraz z masowym napływem turystów.

Siła przyrody

Kiedy szedłem plażą w Lahinch, ujął mnie niespodziewanie widok młodej dziewczynki, która przejechała tu z ojcem. Choć jak zawsze wiał dość silny wiatr, tylko w kostiumie kąpielowym zaczęła tańczyć w rytm sobie tylko słyszanej muzyki, mocząc nogi ledwie do kostek. Nie chodziło jej o kąpiel, ale o możliwość zabawy z falami.

Przypominała nimfę albo syrenę z drzeworytu przedstawiającego podróż św. Brendana – mnicha irlandzkiego żyjącego w VI wieku, który żeglował po ówczesnie znanym świecie. Obracając się w miejscu z rękami podniesionymi do góry, to znów biegnąc delikatnie, jak baletnica, ledwo muskając stopami grzbiety fal, dziewczynka sprawiała wrażenie jakby weszła w kontakt z siłami nadprzyrodzonymi.

Istoty mieszkające w oceanie porwały ją do tańca, jak przed wiekami czyniły to z uczestnikami święta wianka. Pozazdrościłem Irlandczykom fantazji i spontaniczności oraz tego, że mimo powszechnego tu chrześcijaństwa wciąż wierzą w istnienie Krainy Wiecznej Młodości, w której się nigdy nie umiera.

Lipiec 2006

**Tekst i zdjęcia
Paweł Stanny**

Koło nr 2 brodnickiego oddziału PTTK podsumowało roczne działania

Nie tylko nad Drwęcą

Zarząd koła jest otwarty na wszystkich, którzy chcą wspierać turystykę, mają czas i chęci. Podsumowując tegoroczne działania, zaplanowano podobne na rok przyszły.

W 2009 roku zorganizowano 53 wycieczki: 2 autokarowe, 1 kajakową, 24 piesze oraz 26 rowerowych. Uczestniczyły w nich 553 osoby. Inicjatorzy zadbał o realizację głównego celu, postawionego na zebraniu wyborczym. To integracja środowiska w uprawianiu turystyki i budzenie zamiłowania do krajoznawstwa. W rankingu najciekawszych inicjatyw turystycznych zwyciężyła wycieczka na Pałuki, dzięki której uczestnicy poznali jeden z atrakcyjniejszych odcinków historycznego Szlaku Piastowskiego. W powiecie żnińskim urzekły ich malownicze krajobrazy, atrakcyjne rezerwaty oraz bogactwo muzeów.

Na terenie własnego regionu członkowie koła nr 2 wędrowali albo pedałowali na rowerach po lepszych drogach nad jeziorami i wzdłuż biegu Drwęcy. Przedzierając się jeszcze nie wytyczonymi trasami, docierali do dawnych dworów, cmentarzy, młynów oraz parków z przyrodniczymi pomnikami. Nawiązali nowe znajomości i przyjaźnie z mieszkańcami okolic. Zwiedzili między innymi Izbę Dziedzictwa Kulturowego im. Jana Zumbacha w Bobrowie oraz Regionalną Izbę Pamięci Marii Dąbrowskiej w Płonnem.

(HS)



Przed pomnikiem Leszka Białego w Marcinkowie Górnym

Moja ubiegłoroczna podróż do Ziemi Świętej pozostawiła wielki niedosyt i tęsknotę za tym magicznym miejscem. Bardzo chciałam lepiej poznać Bliski Wschód. Udało się. We wrześniu tego roku wybrałam się tam po raz drugi, tym razem moim celem była Jordania, granicząca z Izraelem, Syrią, Irakiem i Arabią Saudyjską. Już same nazwy jej sąsiadów przyprowadziły o zawrót głowy...

Wyprawę rozpoczynam z lotniska w Warszawie, by przez Izrael dotrzeć do Jordanii. Przejście graniczne między tymi państwami jest tuż obok Jeziora Genezareth - to Sheikh Hussein Bridge. Jeszcze tylko kontrola służb izraelskich, potem kilkometrowa strefa tzw. ziemi niczyjej i już pojawiają się służby jordaniskie. Tutaj procedura odbywa się jak nigdzie indziej. Zolnierz ogląda moje dane w paszporcie, potem patrzy na mnie i pyta: Agata? Potwierdzam szybko. Agatha Christie? Ja na to, że ona była „trochę” starsza. Roześmiał się i oddał mi paszport. Potem trzeba było wypełnić ankietę osobową.

W rubryce więk z lekkim westchnieniem wpiśałam swój i oddałam kartkę. Zolnierz uważnie wszystko przeczytał, a następnie przekreślił cyfrę przeze mnie wpisaną i z rozbrajającym uśmiechem wpiśał o polowę mniejszą. W tym momencie zro-

zrozumiałam jacy są Jordańczycy: gościnni, pogodni i bardzo otwarci.

Jestem więc w Haszymidzkim Królestwie Jordania (taka jest jej pełna nazwa), które w swym obecnym kształcie powstało po I Wojnie Światowej. Pierwszym królem był Abdullah I z dynastii Haszymidów, z której pochodził prorok Mahomet. Obecny władca Abdullah II jest wnukiem pierwszego króla i rządzi Jordanią ze swą piękną żoną królową Ranią.

Jadąc przez terytorium królestwa wciąż przecieram oczy ze zdumienia. Mają tam świetne drogi i autostrady. Jordańczycy są doskonałymi kierowcami, jeżdżą bardzo szybko i pewnie. Nie mają w sobie żadnej agresji, chociaż ciągle muszą lawirować między osiołkami, sprzedawcami owoców i pojazdami zatrzymującymi się tam, gdzie jest akurat wolne miejsce. Tutaj nikt się nie denerwuje.

Jadę więc autostradą prowadzącą prosto do Arabii Saudyjskiej i myślę sobie, a gdyby tak dotrzeć do kresu tej drogi... Tymczasem zatrzymujemy się w Gadarze (Umm Quais). Było to przed wiekami grecko-

rzymskie miasto. Tutaj żył założyciel szkoły retorów w Rzymie - Theodoros. Oglądam pięknie zachowany rzymski amfiteatr oraz ulicę Cardo wysadzaną kolumnami. W amfiteatrze niegdyś pełnym widzów głucha cisza. Proszę więc zartem jordańskiego przewodnika, aby w tym miejscu wyrecytował jakiś wiersz, a on, ku mojemu zdumieniu, zaśpiewał piękną arabską pieśń.

Wrażenie było niezapomniane zwłaszcza, że widok z najwyższych miejsc był zachwycający: Dolina Jordanu, Morze Martwe i pustynia. Muhammad przetłumaczył słowa pieśni. Była o miłości, dziewczynie proszącej swego chłopca, by nie odchodził od niej do armii. Zdumiewające jest podobieństwo uczuć i problemów u wszystkich ludzi na świecie.

Ruszamy w dalszą drogę. Jest 40 stopni Celsjusza, wieje gorący wiatr, ale dzięki suchości powietrza nie czuje się upału. Niebo jest prawie granatowe, a pustynia złotoooliwkowa. Mijamy beduińskie wioski, czasem gaje oliwne i palmowe, osiedla uchodzących palestyńskich, którzy po „wojnie sześciodniowej” w 1967 roku i ostatnim

powstaniu (Intifadzie) znaleźli w Jordanii drugi dom. Stanowią oni pokątną część społeczeństwa tego 6 mln kraju. Największym problemem Jordańczyków jest niedostatek wody, 85% terytorium kraju to pustynia. Źródłami wody są głównie Jordan i Jezioro Genezareth. Jest to możliwe dzięki układowi pokojowemu z Izraelem z 1994 roku.

Tymczasem przede mną Amman - stolica państwa. Nie myślałam, że to tak wielka i piękna metropolia. Jest to bardzo nowoczesne, liczące 2,5 mln. miasto z wyszochobecnymi flagami państwowymi i wizerunkami króla. Tutaj antyczne budowle pamiętające Rzymian przeplatają się z nowoczesnymi wieżowcami, a to wszystko jeszcze z tradycyjną arabską zabudową. Stanowi to jedyny i niepowtarzalny klimat. Hotel, w którym się zatrzymałam też jest mieszanką zachodniej nowoczesności i arabskiego przepychu.

Szkoda mi czasu na odpoczynek, bo odświeżeniu się pedzę w miasto, bo to przecież Ramadan, życie więc zaczyna się po zachodzie słońca.

cdn.
Agata Katarzyna Jaruszewicz

Perła Bliskiego Wschodu



Tajemnice zabytków Brodnicy (3)

W zbiorach naszego muzeum znajduje się ciekawe znalezisko z ulicy Hallera, z miejsca gdzie stał do 1945 roku dawny brodnicki ratusz (dziś oliwkowa kamienica).

Przy wykopie pod tę kamienicę, na głębokości ok. 380 cm, natrafiono na resztki trzech domów, w tym jednego w dobrym stanie. Domy jednoizbowe o wymiarach 415 na 415 cm, zbudowane z bali dębowych, z piecem na ścianie północnej, zostały spalone po roku 1342 roku.

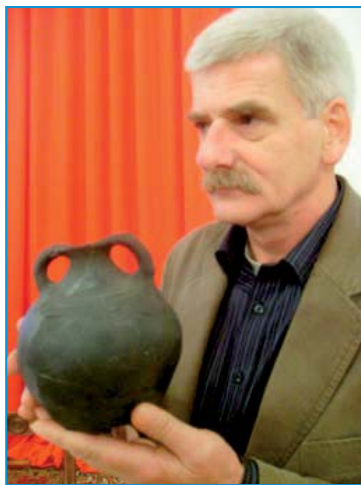
W najlepiej zachowanym domu, podczas nadzoru arche-

ologicznego odkryto m.in. fragment naczyń. Po rekonstrukcji okazało się ono naczyniem patynicznym, w jakim od połowy XIV wieku pielgrzymi nosili wodę święconą.

Podobne można było spotkać u pielgrzymów, którzy udawali się lub wracali z pielgrzymki do grobu św. Jakuba. Naczynie stylistyką nawiązuje do starożytnej ceramiki attyckiej.

(sta)

Na zdjęciu obok: dyrektor muzeum Marian Marciniak z unikalnym naczyniem



fot. Paweł Stanny



Blżej natury

Do końca roku w sali białej BDK można oglądać wystawę zdjęć Dariusza Sarnowskiego przygotowaną w ramach festiwalu „Sztuka Natury”. Ekspozycję tworzy 35 fotografii, wykonanych w większości na terenie Brodnickiego Parku Krajobrazowego.

(sta)

Ale dźwięk!

10 grudnia w ramach organizowanej co roku uroczystości pt. „Kocham BDK” w domu kultury wystąpiło Trio Anny Faber. Koncert zorganizowany został dla sponsorów i przyjaciół BDK.



Fot. Nadzestana

Anna Faber gra na elektroakustycznej, niebieskiej harfie firmy CAMAC. Jest jedyną harfistką wykonującą zarówno utwory muzyki klasycznej, jak jazz, pop i folk.

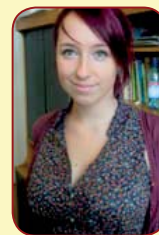
Nagrała ponad 10 płyt CD.: Pieśni Żydowskie i Anna Faber - Harfa solo” Jest absolwentką Warszawskiej Akademii Muzycznej. Występuje z recitalami muzyki dawnej i współczesnej (np. na Festiwalu w Łąncucie), ale też bierze udział w licznych przedsięwzięciach jazzowych (np. występ na Festiwalu Jazz Jamboree w zespole Sławomira Kulpowicza).

Artystka dysponuje bogatym i różnorodnym repertuarem, obok dzieł J.S.Bacha i G.F Haendla, wykonuje utwory współczesne, muzykę inspirowaną jazzem oraz muzykę elektroniczną.

(sta)

Galeria Ziemi Michałowskiej

Agata Lisiecka. Urodzona w Brodnicy w 1987 roku. Jednym z jej pierwszych nauczycieli był Mieczysław Mełnicki. W 2004 roku otrzymała możliwość kształcenia w ramach stypendium United World Collage. Szkoła mieściła się w miejscowości Duino nieopodal Triestu w Italii. Na zajęcia uczęszczali uczniowie z 64 krajów świata.



W ramach szkoły prowadziła integracyjne warsztaty plastyczne dla dzieci włoskich i słoweńskich. Opiekowała się też pracownią. Święteczne życzenia jej projektu trafiły do takich osobistości jak np. Dalajlama, czy królowa Noor. Ważnym wydarzeniem w jej życiu był udział w wystawie zbiorowej w Trieście. Po powrocie do Polski, nadrobieniu różnic programowych i zdanej maturze dostała się na grafikę na UMK w Toruniu. Obecnie jest na czwartym roku studiów.

Grafika uczy ujarzmić żywioł twórczy. Moimi pracami chcę inspirować do myślenia o rzeczach, nad którymi normalnie się nie zastanawiamy. Kocham malować, tworzyć matryce z kolografii, szukać nowych technik i rozwiązań. Opowiadać nieopowiedziane historie i te powtarzane interpretować własnymi oczyma. Kocham inspirować i być inspirowaną. Słuchać i mówić. Idę własną ścieżką. – powiedziała o swym związku ze sztuką Agata Lisiecka.

Tekst i zdjęcia: Paweł Stanny



Martwa natura z czajnikiem, 2007

Słoneczniki, 2007, olej na płótnie



Widok na rzekę, 2009, olej na płótnie



Sztuka lubi dym, 2008, olej na płótnie



Akryl na płótnie, 2005

Cechowała go niespokojna natura i wielki talent

Kolej na Bruna

Po Edwardzie Stachurze brodnicka księżnica przygotowuje kolejny wieczorek literacki poświęcony twórcom określanym potocznie jako kaskaderzy literatury lub poeci przekleci. Bohaterem spotkania w dniu 14 stycznia (w nowym roku) będzie Ryszard Milczewski – Bruno.

Ryszard Milczewski-Bruno przyszedł na świat w 1940 roku w Tarpmie koło Grudziądza, jako syn murarza. Ukończył technikum rolnicze. Studiował następnie na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w To-

runiu oraz filologię polską na Uniwersytecie Wrocławskim. Pracował w różnych zawodach związanych m.in. z rolnictwem. Pisał teksty dla redakcji „Faktów”. Milczewski-Bruno był poetą lingwistycznym, specjalizował się w tematyce prowincjonalnej. Pokazywał życie wsi.

Często odwoływał się do Bolesława Leśmiana lub swego przyjaciela Edwarda Stachury. Wypracował własny styl, który cechuje m.in: gwara, knajpiany slang, neologizmy, słowa, które naśladują dźwięki natury (onomatopeje).

Milczewski należał do

poetów – wędrowców. Podróżując, szukał głębszych przeżyć i nowych ludzi. Za swój pierwszy tom poezji otrzymał dwie nagrody: im. Peipera, przyznawaną przez „Ugrupowanie literackie 66” we Wrocławiu oraz miesięcznika „Poezja”, za najlepszy zbiór wierszy roku 1971. Za tomik „Podwójna naleźność” otrzymał po raz drugi nagrodę im. Peipera, a także nagrodę im. Piętaka. Dopiero po śmierci wydano książkę „Jak już, to już”. Oprócz pisania zajmował się też malarstwem i rysowaniem. Milczewski-Bruno nigdy nie stawiał na sukces.

**Martyna Rudzińska – Młodzi reporterzy ZM
 Paweł Stanny**

Jednym głosem z uczniami

Od pierwszych dni grudnia na terenie Brodnicy odbywają się spotkania opłatkowe w przyjacielskim, zwykle zamkniętym gronie. Niektóre szkoły zaś, temat świąt traktują jako inspirację do tworzenia widowisk artystycznych z przesłaniem bożonarodzeniowym, adresowanym do szerszej grupy odbiorców.

W Zespole Szkół nr 1 im. Karola Wespóły – Jana Pawła II w Brodnicy przedstawienia bożonarodzeniowe stały się już tradycją. W tym roku społeczność szkoły przygotowała się do tematu w nieco inny niż dotychczas sposób. Nauczyciele, którzy zazwyczaj tylko kierują pracą uczniów, tym razem sami czynnie uczestniczą w części widowiska, występując w roli chórzystów. Inicjatorką przedsięwzięcia z udziałem nauczycieli jest Małgorzata Wierzbowska.

- Pomysł jest realizacją idei wspólnego koleśowania. Zwykle koleśy śpiewają uczniowie, a nauczyciele słuchają. Tym razem



łączy się w śpiewie, czemu sprzyja repertuar koleśowy i czas Bożego Narodzenia – tłumaczy Małgorzata Wierzbowska, która w szkole jest nauczycielką muzyki.

Chór składający się z 15 nauczycieli śpiewa, w opracowaniu trzygłosowym, renesansową

pieśń do słów Jana Kochanowskiego, z muzyką Mikołaja Gomółki „Nieście chwałę mocarze”. Wspólnie z uczniami zaś wykonuje koleśy „Anioł pastorem mówi”. Widowni zostało wystawione podczas spotkania wigilijnego dla pracowników ZS nr 1 w miniony piątek 18 grudnia

oraz dla pracowników lokalnego samorządu oraz duchowieństwa w niedzielę 20 grudnia. W poniedziałek oraz wtorek 21 i 22 grudnia przedstawienie obejrzą uczniowie ZS nr 1.

(jolsta)
fot. Paweł Stanny

Graj z nami to, co lubisz

Miejska Orkiestra Dęta to żywa legenda kultury w Brodnicy. Choć nazwa funkcjonuje od początku lat 90-tych wiadomo, że wyrastała na tradycjach orkiestry harcerskiej, kolejarskiej i strażackiej.

Miejska Orkiestra Dęta powstała po rozpadzie w 1990 roku Reprezentacyjnej Orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej. Instrumenty i nuty trafiły do Brodnickiego Domu Kultury, który podjął się zadania odbudowy zespołu, ale pod opieką miasta.

Kapelmistrzem został Ireneusz Szkalej, który w niewielkim jeszcze składzie pokierował orkiestrą podczas jej debiutu w sierpniu 1992 roku na cmentarzu w Łasku Miejskim. Zespół się sprawdził i pod batutą kapelmistrza Szkaleja grał do roku 1999, kiedy kierownictwo przekazano Ryszardowi Przebierale. Prowadził on MOD do roku 2005.

Po kilkumiesięcznym epizodzie z kapelmistrzem Pawłem Szulcem, zespół przejął obecny szef zespołu Kazimierz Wiczorkowski. Od tej

pory orkiestra jest blisko związana z Państwową Szkołą Muzyczną I st. w Brodnicy. Stale gra dziś w orkiestrze 25 osób. Oficjalny repertuar orkiestry to hymn państwowy, utwory patriotyczne i marsze. Zespół gra również muzykę rozrywkową w postaci utworów The Rolling Stones, Pet Shop Boys i Carlosa Santany. Orkiestra ma ambitne plany na przyszłość, ale do tego potrzebni są nowi członkowie.

- W naszej orkiestrze można bezpłatnie uczyć się grać na wybranym instrumencie. Wystarczy tylko przyjść i zadeklarować chęć uczestnictwa w zajęciach – zaprasza kapelmistrz Kazimierz Wiczorkowski.

Udział w orkiestrze to także okazja do podróży. Zespół był już na Litwie, w Niemczech, Francji i aż cztery razy w Holandii. Zajęcia odbywają się w BDK w sobotę od godziny 10 i we środy od godz. 17.

Tekst i fot.
Paweł Stanny



Miejska Orkiestra Dęta podczas uroczystej mszy za Ojczyznę 11 listopada br.

Mysząc Brodnica (1)

Się zaczęło

Mam takie przyzwyczajenia, kiedy wychodzę z księgarni z książką, gdy idę z kupionym w kiosku czasopiśmem, to je przeglądając. Jeśli mam w ręku zbiór wierszy, to mogę czekając na zielone światło przed przejściem dla pieszych poznać cały nowy utwór. W gazecie uda się przeczytać krótki felieton. Jeszcze łatwiej, gdy mam do czynienia ze zbiorem fraszek czy aforyzmów, w których na każdej stronie jest ich po kilka.

A w innych publikacjach, które wymagają dłuższej lektury, szukam zdań, którymi mógłbym się podzielić z innymi, czy też takich, które by mnie inspirowały. Niekiedy powstanie w ten sposób zapis w moim dzienniku, czasem myśl, czy początek jakiegoś tekstu. Tak też się stało, gdy pod koniec sierpnia wyszedłem z księgarni diecezjalnej w Katowicach, trzymając w ręku książkę: „Jak Ślązak z Bułgarem, czyli patchwork prowincjonalny” Aliny Petrowej-Wasilewicz i ks. Jerzego Szymika. Spoglądałem na mnie z pomnika przy katedrze papież, kiedy przeczytałem słowa jednego ze współautorów „patchworka prowincjonalnego”: „warto iść tropem własnej prowincji”.

Pomyślałem, czas wracać... Zdanie, które mnie wróciło na łamy Ziemi Michałowskiej, pochodzi z opisu korespondencji z Czesławem Miłoszem w czasie przygotowywania przez ks. Szymika zbioru poezji „Błękit”. Miłosz napisał w niej: „z Księdza Śląskiem jest tak, jak z moją Litwą”. Przy zachowaniu skali talentów i miejsc, mam poczucie, że podobnie jest i z moją Brodnicą.

Książd Jerzy Szymik był obecny w moich ostatnich felietonach pisanych dla Ziemi Michałowskiej jeszcze w 2007 r. W tych opublikowanych, i w tych, które druku się nie doczekały. To nie był przypadek. W jego piarstwie mocno są obecne dom, rodzina, Pszów, Śląsk. Taka postawa jest mi bliska. Mógł się od Ślązaka uczyć Chory na Brodnice.

Obydwoje autorzy książki „spróbowali ułożyć listę klasyków małych ojczyzn”. Jako pierwszego wymienili Baudelaire’a, który napisał: „Naszą ojczyzną jest dziecinstwo”. A następnie: Rej, Kochanowski, Miłosz, Musierowicz z Jeżycjądą, Mickiewicz, Rzewuski. „W literaturze polskiej można by znaleźć wiele takich przepisów na bigos...” Herbert, Szyborska, Zagajewski, Różycki. „To poezja, która naśladuje „Pana Tadeusza” i współbrzmii z renesansem miłości małych ojczyzn, do korzeni”. Padają także nazwiska Ślązaków: Eichendorffa i Bienka, opisującego Gdańsk Chwina oraz dobrze u nas znanych czeskich pisarzy: Hrabala i Haszka. Jest jeszcze jeden, może najbardziej uniwersalny „klasyk małych ojczyzn”, Jan Paweł II.

Wymieniła go w innym miejscu książka Petrowa-Wasilewicz. Pamiętamy go dobrze. Uczył on szacunku dla każdego miejsca i dopóki mu zdrowie na to pozwalało, witał się z nowym miejscem poprzez ucałowanie ziemi, tej ziemi, do której przybywał.

W 1999 r. powiedział w homilii podczas liturgii sprawowanej przy ołtarzu polowym umieszczonym między jego domem rodzinnym a kościołem parafialnym, w którym został ochrzczony: „W każdym razie, tu, w tym mieście w Wadowicach, wszystko się zaczęło. I życie się zaczęło, i szkoła się zaczęła, studia się zaczęły i teatr się zaczął. I kapłaństwo się zaczęło”. A później przypomniał smak kremówek.

Miśmy w dziecinństwie chodzili po sneki z glancem do cukierni na ulicy Strzeleckiej. Nie ma już jej. Szkoda.

Mirosław R. Kaniecki

„Z ławy szkolnej” ponownie u filomatów

16 grudnia br., po 20 latach przerwy, w I Liceum Ogólnokształcącym im. Filomatów Ziemi Michałowskiej ponownie wznowiono wydawanie gazetki młodzieżowej „Z ławy szkolnej”.

Kwartalnik „Z ławy szkolnej” był wydawany już w XX-leciu międzywojennym w latach 1933-1936. Reaktywowano go w roku 1975. Pracą redakcyjną wówczas zajęli się: mgr Stefan Biłski, mgr Lidia Lewalska, mgr Zywila Rudzińska, mgr Antoni Woźny, później również mgr Ludwika Tojek-Gesicka i Kazimierz Soboczyński. Wśród osób tworzących gazetkę znajdowało się również sporo uczniów. Gazetkę redagowano systematycznie do maja 1989 roku, w tym czasie ukazały się 52 numery.

Pismo dawało możliwość publikowania na różne tematy w formie reportaży, felietonów, rozprawki itp. Po pewnym czasie zaczęto publikować stałe działy: „Z kroniki szkoły i internatu”, „Z życia miasta i regionu”, „Nasze próby literackie”. Gazetę wysyłało przez wszystkie lata do instytucji, bibliotek i osób prywatnych.

W 1994 roku po pięcioletniej przerwie, ukazały się dwa ostatnie numery okolicznościowe gazetki w lutym i w czerwcu.

Po 20 latach z inicjatywą uczniów i pod przewodnictwem mgr Jerzego Rucińskiego została ponownie reaktywowana. Szata graficzna i dotychczasowe rozdziały pozostały bez zmian.

Wioletta Zyra
Młodzi reporterzy ZM



List od ambasadorów naszego miasta

Do redakcji „Ziemi Michałowskiej” nadszedł list oraz podarunek od miłośniczki Brodnicy pani Wandy Paulmann zamieszkałej obecnie w Niemczech. Oto jego treść:

Przysyłam ostatnią książkę Ryszarda Kapuścińskiego dla Germanistów zakupioną w Braunschweig. Z powodu choroby przeprowadziłam się do Hamburga, do Pani Sreupfleghheim. Mieszkam tu już trzy lata i jestem pod dobrą opieką. Mam 95 lat, ale jestem bardzo przywiązana do mojego miasta, moich stron rodzinnych.

Pozdrawiam
Wanda Paulmann
Ambasador Brodnicy

SIATKÓWKA

Zagraли dla Leszka

Jedenaste drużyn wystąpiło w X Jubileuszowym Ogólnopolskim Turnieju Pracowników Przedsiębiorstw Wodociągów i Kanalizacji w siatkówkę. Od tego roku będzie to Memoriał Leszka Sorbjana. Wygrał Szczecin przed Warszawą i Łodzią. Brodniczanie uplasowali się na czwartej pozycji.

Przed dziesięciu laty koledy z brodnickich wodociągów Edward Szczygieł, Leszek Sorbjan i Jan Bronkowski postanowili zaprosić do Brodnicy siatkarzy z innych ośrodków. Turniej zyskiwał coraz większą rangę i do Brodnicy zjeżdżało nawet dwanaście zespołów. W ubiegłorocznej imprezie nie uczestniczył ciężko chory Leszek Sorbjan.

Dwa tygodnie później zmarł i natychmiast zrodziła się idea nazwania jego imieniem kolejnych zmagani. W tym roku zawody uroczystie otworzyła jego małżonka, a córki tradycyjnie włączyły się do organizacji imprezy. Przez dwa dni jedenaste drużyn rozgrywało 22 spotkania systemem brazylijskim „do dwóch przegranych”. Do półfinałów dotarły cztery najlepsze.

Wzmocniony zespół ze Szczecina pokonał gospodarzy w trzech setach, a zwycięzca IX turnieju drużyna z Warszawy, wygrała z Łodzią. Finał nie przyniósł spodziewanych emocji, gdyż



Na zdjęciu u góry: Uczestnikom turnieju kibicowała z trybun w hali OSiR małżonka Leszka Sorbjana w towarzystwie pielęgniarki Elżbiety Łydziańskiej (z lewej) oraz kolegów z drużyny Jacka Węgielewskiego i Jacka Wernitza (z prawej).

Z lewej: Sędzia Adam Szymański zaprasza kapitanów Łodzi Jerzego Brzezińskiego i Brodnicy Edwarda Szczygła (w środku) do rozpoczęcia meczu o trzecie miejsce.

dominacja Szczecina była nadto widoczna. Brylował w nim najlepszy zawodnik Jakub Markiewicz, który grywał w Resovii. Gospodarze nie dali rady Łodzi i znaleźli się poza podium. Specjalny puchar ufundowała pani Bernadeta Sorbjan dla zespołu

z Łodzi za udział we wszystkich turniejach. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród nastąpiło podczas uroczystej kolacji w restauracji „U Bosmana”.

Tekst i fot. WOJCIECH KUPCZYK

WIOŚLARSTWO

W Brodnicy wiosłowali na ergometrach

Po raz drugi z rzędu w Brodnicy przeprowadzono Mistrzostwa Województwa Kujawsko-Pomorskiego na Ergometrze Wioślarskim. W zawodach startowało ponad trzydziestu zawodników z jedenastu klubów. Brodniczanie plasowali się w czołówce, a sztafety wygrał miejscowy UKS „Remus”.

Podobnie jak w ubiegłym roku organizacja imprezy podjęli się działacze UKS „Remus”. Zawody przeprowadzono w hali

OSiR, a współorganizatorami byli Urząd Miejski w Brodnicy oraz Polski Związek Towarzystw Wioślarskich. Honorowy patronat objął burmistrz Brodnicy Waclaw Derlicki. W rywalizacji brało udział 316 zawodników reprezentujących AZS Toruń, Budowlani Toruń, Lotto RTW Bydgoszcz, Zawiszę Bydgoszcz, Bydgoski Klub Wioślarski, Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, Wisłę Grudziądz, Chełmińskie Towarzystwo Wioślarskie, WTW Włocławek, UKS Brdów i UKS

Remus Brodnica.

Tradycyjnie sztafetę wygrali gospodarze, którzy startowali w składzie: Mateusz Zieliński, Sebastian Rośniński, Konrad Tułodziecki i Łukasz Szymborski. Także drugie i trzecie miejsce zajęli miejscowi wioslarze. Indywidualnie puchar burmistrza Brodnicy otrzymał Rafał Kitab z Bydgoszcz, puchar wójta gminy Brodnica przypadł Zielińskiemu, a wójta gminy Bobrowo jego koledeczka z Remusa, Krzysztof Maciejewskiemu.

Wychowankowie brodnickiego klubu pływający w innych barwach spisali się rewelacyjnie. Ewelina Zielaskiewicz z Drakkaru Gdańsk wygrała rywalizację seniork, a Robert Rzeński z Bydgoszcz był szósty.

Brodniczanin Damian Dulka i Maciejewski zajęli odpowiednio 11 i 12 pozycję. - *Byłoby jeszcze lepiej - twierdzi trener Maciej Rzeński. - Naszych jednak dopadła grypa. Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli nam w organizacji imprezy.*

WOJCIECH KUPCZYK



Fot. Nadestane

Brodniczanie uplasowali się na trzech pierwszych miejscach w sztafecie

MINI PIŁKA NOŻNA

Rośnie nowe pokolenie

W sali sportowej Szkoły Podstawowej nr 2 przy ulicy Kolejowej najmłodszy uczniowie ze szkół podstawowych grali w XI turnieju o mistrzostwo Brodnicy. Wystąpiły cztery zespoły, a najlepiej wypadła Jedynka. Na boisku w maju zostanie rozegrana rundka rewanżowa.

Do turnieju klas trzecich młodzi piłkarze przygotowują się kilka miesięcy. Jesienią grają w hali, a wiosną na boisku. Suma ich osiągnięć zadecyduje, komu w tym roku przypadnie puchar burmistrza za pierwsze miejsce. W ubiegłym roku była to Siódemka, ale teraz do faworyta zalicza się Jedynka. Chłopcy z tej szkoły prowadzeni przez Annę Orzech i Urszulę Łukaszewską odnieśli dwa zwycięstwa i raz zremisowali. Zagrozić im może druga w tabeli Czwórka. Dwójka walczyła z Siódmką o trzecie miejsce i pokonała ją w bezpośrednim meczu. Od początku zawody organizuje prezes UKS Junior Adam Szymański, a wspiera go dyrektor szkoły Bogumił Kupczyk. Pączki dla wszystkich uczestników ufundował szef firmy „Miś” Julian Gołębski.

Tekst i fot. WOJCIECH KUPCZYK



Fragment meczu dwóch czołowych drużyn trzecioklasistów z SP nr 1 (w niebieskich koszulkach) i SP nr 4 (w białych)

PIŁKA RĘCZNA

Mistrzowie województwa

Bardzo udanie zakończyli tegoroczne zmagania szczypiorności z III LO w Brodnicy. Przeszli wszystkie fazy mistrzostw województwa kujawsko-pomorskiego, nie zasnając porażki. W finale rozgromili mistrzów Bydgoszczy, Włocławka i Grudziądza. To siódmy z rzędu triumf podopiecznych Jana Orzecha.

Najtrudniejszy mecz rozegrali licealiści z ulicy Matejki z lokalnym rywalem z Zespołu Szkół Zawodowych. Potem poszło im znacznie łatwiej, gdyż w półfinale pokonali I LO z Grudziądza i Zespół Szkół nr 1 z Golubia - Dobrzynia. W finale rozegranym w brodnickiej hali OSiR uchodzili za faworytów i z tej roli wywiązali się na siódmkę. Ta liczba oznacza, iż tyle razy pod rząd zdobyli tytuł mistrzów województwa. Najpierw pokonali Grudziądz 28:17, następnie Włocławek 24:18. W ostatnim decydującym o złocie spotkaniu rozgromili Bydgoszcz 32:13.

Na drugim miejscu uplasował się Zespół Szkół Budowlanych z Bydgoszczy, na trzecim Zespół Szkół Samochodowych z Włocławka, a czwarte miejsce zajął Zespół Szkół Budowlanych i Plastycznych z Grudziądza. - *Jestem bardzo zadowolony z postawy moich wychowanków - podkreślił Jan Orzech. - Część z nich kończy w czerwcu szkołę, ale w kadrze są młodszy, którzy powinni kontynuować ich wspólną tradycję.*

Piłkarze ręczni z III LO w Brodnicy wystąpili w składzie: bramkarze - Wojciech Boiński i Bartek Kaliszewski, Artur Sadowski, Damian Murawski, Łukasz Olszewski, Patryk Biliński, Szymon Ładzik, Patryk Celmer, Stanisław Chilmanowicz, Wojciech Iwański, Robert Orzech, Bartek Gniadkowski, Patryk Frączyk, Adrian Cieślewicz, Dawid Gajewski - opiekun Jan Orzech.

Tekst i fot. WOJCIECH KUPCZYK



Do siódmego tytułu poprowadził Jan Orzech

Smakołyki z ziemi michałowskiej

Kuchnia świąteczna słynie z przyrządzanych na wiele sposobów dań rybnych i mięs. Proponujemy naszym czytelnikom przepis na zapiekane filety rybne. Życzymy smacznego!

Składniki:

- * 70 dag filetów rybnych
- * 10 dag śliwek suszonych
- * 3 duże ziemniaki
- * 2 marchewki
- * kawałek selera
- * 2 cebule
- * 3 ząbki czosnku
- * 2 łyżki mąki
- * 2 łyżki masła
- * 1/2 szkl. oleju
- * 1/2 szkl. soku pomidorowego
- * 3 łyżki śmietany kremówki
- * 1 łyżeczka skórki otartej z cytryny
- * sok z 1 cytryny
- * 2 łyżki posiekanej natki z pietruszki
- * sól i pieprz

Opis przygotowania

Śliwki oplukać, osączyć i pokroić w paski. Filety oprószyć solą i pieprzem, skropić sokiem z cytryny i odstawić w chłodne miejsce na ok. 30 min. Obrane warzywa pokroić: ziemniaki w cienkie plasterki, seler i marchewkę w słupki, a cebulę w kostkę, natomiast czosnek posiekać. Na patelni rozgrzać połowę oleju, chwilę smażyć na nim ziemniaki, dodać seler, marchew i cebulę i mieszać smażyć na dość mocnym ogniu ok. 5 min.

Następnie przyprawić solę i pieprzem, posypać skórką z cytryny. Kawałki fileta obtoczyć w mące i usmażyć na oleju na jasnożółty kolor. Kremówkę wymieszać z sokiem pomidorowym i czosnkiem doprawić do smaku solą.

Zaroodpornie naczynie wysmarować masłem, wyłożyć warzywami, na nich ułożyć ryby, posypać suszonymi śliwkami i zalać przygotowanym sosem. Zapiekać ok. 20 min. w gorącym piekarniku, a przed podaniem posypać natką pietruszki.

(is)



fot. Halina Słektorska

Podglądanie przyrody

Czapla siwa jak modelka

Czapla na fotografii wypatruje zdobyczy, stojąc jak modelka, nieruchomo na płyciźnie stawu w Pokrzydowie.

W pierwszych dniach czerwca ubiegłego roku towarzyszyła jej czajka, kilka śmieszek, stado krzyżówek oraz para łysek z trojgiem młodych, które chyba po raz pierwszy wypłynęły na spacer i rozpoczęły wyławianie pokarmu wskazywanego przez rodziców.

Mieszkańcy Pokrzydowa twierdzili, że czapla pojawiała się tu przez całą zimę, co świadczy o tym, że pożywienia w stawie nie brakowało, więc nie miała ochoty odlecieć na zimowisko nad Morzem Śródziemnym albo w Afryce. Jej pożywieniem są głównie ryby, ale zjada przede wszystkim tzw. „chwast rybi”, czyli ryby słabsze i chore oraz inne drobne zwierzęta wodne.

Dobowe zapotrzebowanie czapli na pokarm to 350 - 500 g. Badania ornitologów wykazały, że mitem jest fakt zjadania przez jedną czaplę 1 kg ryb dziennie.

Czapla siwa jest ptakiem

brodzącym, spokrewnionym z bocianem, lecz nieco od niego mniejsza. Ma długie nogi i długą szyję zakończoną ostrym żółtym dziobem.

W locie szyję zwija „esowato” w ten sposób, że tyłem głowy dotyka grzbietu. Jej skrzydła są mocno wypukłe i zaokrąglone, dlatego nie potrafi szybować jak bocian albo żuraw.

Czaple siwe spotykamy nad rzekami, jeziorami i stawami, niekiedy na podmokłych łąkach. Są bardzo ostrożne i płochliwe. Zerują zarówno w dzień jak i nocą, najczęściej nad brzegiem wody. Charakteryzują się popielatoszarym upierzeniem i białą głową z ciemnym paskiem nad okiem. Do odlotu na zimowiska zbierają się w listopadzie.

Wracają w nasze strony już w marcu. Gniazda zakładają najczęściej na wysokich drzewach w koloniach – czaplincach, które podlegają ochronie. Niektóre kolonie czapli siewej liczą sobie ponad 100 lat, a w jednym czaplincu może być od kilku do kilkuset gniazd.

H. S.

Krzyżówka z książką

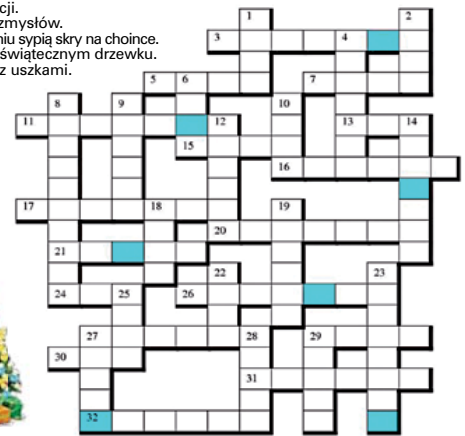
Litery z kolorowych pól, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziamo:

- 3) wieczera wigilijna
- 5) z kazaniem.
- 7) święta, który rozdaje prezenty.
- 11) „Cicha ...”.
- 13) „Cicha ...”.
- 15) ryba na wigilijnym stole.
- 16) owoc jak ziółko.
- 17) upominek pod choinką.
- 20) dzielimy się nim podczas wigilii.
- 21) na nim gwiazdy.
- 24) solenizantka z 24 XII.
- 26) drzewko iglaste jak deseń na jesionce.
- 27) srebrne nitki na choince.
- 29) cukrowa lub opatrunkowa.
- 30) sklep bez ekspedienta.
- 31) na wigilijnym stole dla niespodziewanego gościa.
- 32) śpiewana przy choince.

Pionowo:

- 1) właściwa chwila.
- 2) 24 XII 2009.
- 4) na ilustracji.
- 6) jeden ze zmysłów.
- 8) po zapaleniu sypią skry na choince.
- 9) cacko na świątecznym drzewku.
- 10) barszcz z uszkami.



Pchełki i Pchlaszki

* Piąta władza - plotka.

* Nic ci po mieczu, gdy węzeł gordyjski na twoim gardle.

* Nie należy drogi do wolności brukować głupotą.

* Kto żyje w pośpiechu, ten się może przejechać.

* Często to, co leży na sercu, w głowie chrapie.

Czar starych murów

Brodniczanin tako rzecze:
Naszą dumą średnio-wieczne.

O przyjaźni

Na to są przyjaźni,
Żeby było różniej.

Na św. Mikołaja

Dzieci postulują reformę kalendarza,
6 grudnia powinien częściej się powtarzać.

Mirosław Roman Kaniecki

SONDA „ZIEMI MICHAŁOWSKIEJ”

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. To czas spokoju radości, refleksji i spotkań rodzinnych. Zapytaliśmy naszych czytelników, który ze zwyczajów świątecznych jest im najbliższy.



Zuzanna Melnicka:

- Po Wigilii idę z moim chłopakiem na wspólne rodzinne kołędowanie. Jest granie na pianinie i śpiewanie oraz konkurs kołędowania. Bardzo lubię te wieczory u babci przy choince i z muzyką.



Krzysztof Aranowski:

- Moją ulubioną tradycją bożonarodzeniową jest ubieranie choinki. Z sentymentem wspominam, jak będąc małymi dziećmi wspólnie z braćmi w Wigilii ubieraliśmy choinkę i czekaliśmy na pierwszą gwiazdkę.



Emanuela Brdak:

- Tradycją świąteczną jest śpiewanie kolęd podczas wieczery wigilijnej. Bardzo ważną częścią świąt jest dla mnie udział w pastercie. Przed świętami, co roku przygotowuję też własnoręcznie kartki świąteczne, które wysyłam do rodziny i znajomych.



Marysia Sadowska:

- Ja bardzo lubię przygotowania do wieczery wigilijnej. Z przyjemnością pomagam mamie w lepieniu pierogów. Bardzo lubię też śpiewać kolędy wraz z całą rodziną.

 Notowała:
Iwona Sugalska